

Gazeta Krakowska

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Kraków, niedziela 1 kwietnia 1951 r. Nr 88 (762)

Niechaj każdy Polak i każda Polka,
niechaj każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę
złoży swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju

Manifest do narodu polskiego

Rodacy!

Sześć lat mija od chwili, gdy na pobojuwiskach Europy umilkły ostatnie strzały drugiej wojny światowej. Bohaterska Armia Radziecka zdruzgotowała potęgę hitlerowskiej „Trzeciej Rzeszy”, wróciła wolność ujarzmlonym narodom, przyniosła pokój zniekaniej ludzkości. Jak Polska długa i szeroka, zawrzała w naszym kraju twórcza praca nad odbudową zniszczeń wojennych, nad tworzeniem nowego życia. Z dumą i radością spoglądamy dziś na dorobek pierwszego sześciolecia pracy w wolności i pokoju. Rosną w naszych oczach nowe budowle — fabryki i huty, szkoły i domy mieszkalne. Rośnie produkcja przemysłu i rolnictwa, podnosi się stopa życiowa i wzrasta kultura narodu. Z wiarą i spokojem spoglądamy w przyszłość, pochłonięci ogromem zadań Planu 6-letniego, bo wiemy, że jego wykonanie przyniesie rozkwit naszej ojczyzny.

POKÓJ I PRACA — TYM ŻYJE I ŻYĆ PRAGNIE NARÓD POLSKI.

Ale działają na świecie ciemne siły, wrogię pokojowej pracy narodów, dążące do rozpętania nowej rzezi światowej.

Cl, którzy przejęli spadek po Hitlerze — amerykańscy najęźdźcy i podżegacze wojenni — równie jak on żądni grabieży, łupów i zaboru, gotują ludzkości nową pożogę, nowe zniszczenia, nowy mord milionów. Już rozpoczęli swe okrutne dzieło napadając na Koreę i równając z ziemią wszystko, co stworzyła pracowita dłoń pokój miłującego ludu koreańskiego. By zaś móc urzeczywistnić swe zbrodnicze plany w Europie, powzięli potworny zamiysł wskrzeszenia hitlerowskiego „Wehrmachtu”. Na sam dźwięk tego słowa burzy się krew i zaciskają pięści każdego Polaka, gniew ogarnia wszystkich rzetliwych ludzi na całym świecie, nienawiść wzbiera w sercach, które nie zapomniały grozy sprzed lat sześciu.

Trzeba ten gniew przekuć w walkę w obronie pokoju wspólnego z wszystkimi ludami miłującymi wolność. Niech wśród rozlegających się potężnych protestów narodów Europy — obrońców pokoju we Francji i Związku Radzieckim, Czechosłowacji i Belgii, w Anglii i w Niemczech zabrzmi również stanowcze nasze wołanie:

Nie pozwolimy!

Nie pozwolimy odbudować Wehrmachtu!

Nie pozwolimy uzbroić na nowo morderców naszych matek, żon i dzieci, nie pozwolimy uzbroić katów naszego narodu, burzycieli naszej stolicy, naszych miast, osiedli i wsi!

ROBOTNIKU POLSKI, który wznosisz piękne i narodowi służące budowle Planu 6-letniego, twórczo trasy W—Z i Nowej Huty!

CHŁOPIE POLSKI, który orzesz ziemię ojczystą i wydobywasz z niej chleb codzienny dla narodu!

PISARZU I ARTYSTO, który tworzysz piękne dzieła naszej kultury!

NAUCZYCIELU, który kształtujesz umysły przyszłych budowniczych naszego kraju!

MATKO, która wydajesz na świat polskie dzieci i wychowujesz je na pożytek i dumę ojczyzny!

POLAKU I POLKO — sprawą honoru naszego narodu i obowiązkiem wobec kraju ojczystego jest uczynić wszystko, co w naszej mocy, by zwyciężył światowy front obrońców pokoju.

Pomnijmy na słowa wielkiego Chorażego pokoju światowego Józefa Stalina:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca”.

Wzmacniajmy siły ojczyzny.

Bądźmy czujni wobec wrogów naszej wolności i niepodległości.

Skupiajmy się w szeregach Narodowego Frontu walki o pokój i Plan 6-letni.

Wszystkie żywe siły narodu — dla wykonania Planu 6-letniego.

Wzmacniajmy nierozwalny sojusz i niewzruszoną przyjaźń między Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej.

Zacieśniajmy naszą solidarność z Niemiecką Republiką Demokratyczną i obrońcami pokoju w całych Niemczech w ich walce przeciw odbudowie nowego Wehrmachtu, o zjednoczenie i pokój miłujące nowe Niemcy.

Podajmy braterską dłoń setkom milionów ludzi walczących we Francji i we Włoszech, we wszystkich krajach świata pod sztandarami pokoju.

Podnieśmy nasz głos stanowczy, głos dwudziestopięcioletniego narodu:

Nie chcemy wojny!

Pragniemy pokoju!

Położyć kres uzbrajaniu Niemiec zachodnich!

ŻĄDAMY ZAWARCIA JESZCZE W ROKU 1951 TRAKTATU POKOJOWEGO ZE ZJEDNOCZONYMI I DEMOKRATYCZNYMI NIEMCAMI.

DOMAGAMY SIĘ ZAWARCIA PAKTU POKOJU MIĘDZY PIĘCIU WIELKIMI MOCARSTWAMI, KTÓRY ZNIWECZY KNOWANIA WOJENNE.

Trzeba, aby cały naród polski poparł stanowczo żądania Światowej Rady Pokoju. Trzeba, by nasz mocny głos dołączył się do protestu i żądań wszystkich miłujących pokój narodów kuli ziemskiej. By ten zgodny i potężny głos setek milionów ludzi stał się groźnym ostrzeżeniem dla zbrodniarzy przygotowujących nową wojnę.

Dlatego my, Polski Komitet Obrońców Pokoju, jako wyraziciel dążeń wszystkich obrońców pokoju w Polsce, wzywamy cały naród do jednomyślnego solidarności z uchwałami Światowej Rady Pokoju, Niech każdy Polak i każda Polka, każdy, kto miłuje pokój i ojczyznę — złoży swój podpis pod kartą Narodowego Plebiscytu Pokoju:

W IMIĘ NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI,

W IMIĘ POKOJU MIĘDZY NARODAMI

W OBliczu wojennych knowań imperialistów i odbudowy przez nich militaryzmu hitlerowskiego, — POPIERAM I PODPISUJĘ APEŁ ŚWIATOWEJ RADY POKOJU:

„Żądamy zawarcia paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami — Związkiem Radzieckim, Stanami Zjednoczonymi, Chińską Republiką Ludową, Wielką Brytanią i Francją.

Gdyby rząd któregośkolwiek z wielkich mocarstw odmówił spotkania w celu zawarcia tego paktu, będziemy uważali tę odmowę za dowód napastniczych zamierzeń tego rządu”.

Niechaj nie zabraknie ani jednego głosu polskiego w tym wielkim plebiscycie, który ogarnia całą ludzkość.

Niechaj każdy Polak i każda Polka spełni swój patriotyczny obowiązek.

W TEJ WALCE — Z NAMI JEST CAŁA LUDZKOŚĆ, MY. JESTEŚMY Z LUDZKOŚCIĄ.

Polski Komitet Obrońców Pokoju

Warszawa, 31 marca 1951 roku.

Wzywamy do współzawodnictwa wszystkie gromady w województwie krakowskim

Wielka Wieś otwiera łańcuch
zobowiązań 1-Majowych pracującej wsi

Już od tygodnia radzono w Wielkiej Wsi. Towarzysze z Podstawowej Organizacji Partyjnej, członkowie ZSL, ZSCh, członkinie Koła Gospodyń Wiejskich, ZMP-owcy odbyli najpierw kilka zebrań... Przedmiotem ich była sprawa, która bardzo leżała na sercu pracującym chłopom tutejszym. Jakim by to czynem uczcić mogła nasza wieś Święto Klasy Robotniczej, święto naszych najlepszych sojuszników? Święto Pierwszego Maja, święto międzynarodowego proletariatu, walczącego o pokój!

I zapadły decyzje. A że zobowiązania Wielkiej Wsi jakie zaproponował tamtejszy a-

lityw, są naprawdę piękne, że pracujący chłopci tej małej gromady w gminie Książ Wielki postanowili wezwać do współzawodnictwa w podejmowaniu zobowiązań 1-Majowych wszystkie gromady naszego województwa — uroczyste zebranie jakie tam wczoraj się odbyło, zgromadziło nie tylko

zniszczyć to co budujemy, przerwać nasz marsz na drodze do szczęśliwej przyszłości. — Czyż możemy obronić pokój — a obronić go chcemy i musimy — inaczej, jak tylko w coraz ściślejszym sojuszu z klasą robotniczą całego świata? Niech więc to Święto Pierwszomajowe będzie zarazem świadectwem, że małorolny i średniorolny chłop polski stoi wiernie i twardo u boku robotnika. A świadectwo to będzie tym mocniejszą odpowiedzią na wystąpienia podżegaczy wojennych, im więcej damy dla uczczenia Święta 1-Majowego wkładu w podniesienie produkcji, w gospodarczy i kulturalny rozwój naszego kraju...”

Chciał sołtys z Wielkiej Wsi odczytać projekt zobowiązań uchwalony przez aktyw gromadzki... Nie zdołał tego uczy-



Z uroczystego zebrania w Wielkiej Wsi, na którym podjęto zobowiązania 1-Majowe. Fragment sali

całą Wielką Wieś, ale i wiele biedniaków i średniaków z wsi sąsiednich. Stało się wielką manifestacją, zapowiedzią masowości i entuzjastycznego charakteru ruchu przedmającego, jaki został tam zapoczątkowany dla całej krakowskiej wsi.

Wielka Wieś nie ma jeszcze Domu Ludowego. Więc zgro-

nić, gdyż w tej chwili zaczęły masowo padać zobowiązania z tamtego zebranych:

— Zobowiązaliśmy się, żeby dla zabezpieczenia brzegu rzeki obsadzić ją czerwona wikliną, na długości jednego kilometra! Woda brzegów nie będzie obrywać, a z wikliny wielkie będą korzyści — wołał Zdzisław NEMŚ.

Jeszcze nie przemilkiły oklaski, którymi przyjęto te zobowiązania, a już padły dalsze:

— Oczyszczmy rowy odwadniające na przestrzeni półtora kilometra — podał wniosek Franciszek KASPRZYK. I ten wniosek przyjęto z entuzjazmem.

— Podnieśliśmy stan pogłowia owiec o 50 proc. — takie zobowiązanie padło z ust Natalii RAKOCZA, przemawiającej w imieniu wszystkich pracujących kobiet Wielkiej Wsi, a wniosek ten uzupełniono ze sali —: „...i pogłowia kur o 20 proc.!”

Z ramienia ZMP zabrał głos kol. Alfons KRÓL, „Brak światlicy — mówią on — utrudnia życie społeczne i organizacyjne gromady. W imieniu ZMP-owców zgłaszam zobowiązanie wyremontowania odpowiedniego lokalu i przystosowania go na świetlicę”. Wniosek ten spotkał się z entuzjastycznym przyjęciem, podobnie jak poprzednie.

Zebrań miało się już ku końcowi. Wtedy podniósł się małorolny Władysław KOTERWA, który powiedział:

„Obywatele — wiecie, że prawie wszyscy jak tu jesteśmy zebrani na sali, postanowiliśmy zorganizować spółdzielnię produkcyjną w naszej wsi. Jestem przekonany, że ostateczna uchwała zapadnie jeszcze przed upływem miesiąca kwietnia. Nazwijmy ją imieniem Pierwszego Maja — i niech to będzie głównym naszym czynem dla uczczenia święta klasy robotniczej. Niech żyje sojusz robotniczo-chłopski, niech żyje spółdzielczość produkcyjna!”

Burzliwe oklaski. Tak! Tak! Spółdzielnia imienia Pierwszego Maja niech żyje! — mieszały się ze sobą głosy ze wszystkich końców sali.

Uroczyste zabrzmiał głos sołtysa, który zgłosił ostatni wniosek:

— **WZYWAMY DO WSPÓŁZAWODNICTWA WSZYSTKIE GROMADY W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIM!**

Na jednogłośnie uchwaleniu tego wezwania zakończono wczorajszą uroczystość w Wielkiej Wsi.

Sprawozdanie

z plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, odbytego w Warszawie w dniu 31 marca 1951 oraz

Przemówienie

wiceprzewodniczącego PKOP Jerzego Putramenta podajemy na str. 2 i 3.

Delegacja polska przybyła do Berlina

BERLIN

Na zakończenie Miesiąca Przyjaźni Niemiecko-Polskiej przybyła do Berlina na zaproszenie Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokoju i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską delegacja polska, w osobach: ministra szkół wyższych i nauki — Adama Rapackiego i członka Zarządu Głównego Ligi Kobiet dr Ireny Sztacheńskiej.

Na udekorowanym flagami Polski i NRD dworcu wschodnim w Berlinie gości polskich witali przedstawiciele Niemieckiego Towarzystwa Krzewienia Pokoju i Dobrosąsiedzkich Stosunków z Polską z sekretarzem generalnym Karlem Wlochem na czele, przedstawiciele Rady Narodowej Frontu Narodowego Niemiec Demokratycznych i Niemieckiego Komitetu Obróńców Pokoju oraz Franz Dahlem w imieniu Związku Ofiar Faszyzmu (VVN). Na dworcu obecny był również szef polskiej misji dyplomatycznej ambasador Jan Izidorczyk.

75 tysięcy podpisów złożono w Iranie pod Apelem Berlińskim

MOSKWA

Jak donosi agencja TASS, sekretariat irański tegoż towarzystwa obrońców pokoju podał do wiadomości, że do dnia 27 marca 75 tysięcy mieszkańców Iranu podpisało apel Światowej Rady Pokoju w sprawie zawarcia paktu pokoju między pięcioma mocarstwami.

Nowy okres w życiu socjalistycznego miasta

Inauguracyjna sesja Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie

NOWA HUTA

Rozległe tereny budowy miasta i kombinatu Nowa Huta przybrały w dniu wczorajszym i niedzielnym, odświętny wygląd. Na murach nowowznoszonych budynków, drewnianych rusztowaniach czerwienią proporcje i transparenty witające I Sesję Dzielnicowej Rady Narodowej w Nowej Hucie.

Na uroczystość przybyli: przedstawiciel KC tow. Ziomek, minister Władysław Morawski, przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej tow. Tadeusz Pajak, przewodniczący Prezydium MRN tow. M. Walińska, I sekretarz KM PZPR tow. M. Pawlak, I sekretarz KP PZPR w Nowej Hucie tow. K. Waszkiewicz, dyrektor Zjednoczenia Budowy Nowej Huty tow. Aniela oraz wybitni przodownicy i racjonalizatorzy pracy z Nowej Huty.

Sesję zajął przewodniczący prezydium MRN tow. M. Walińska, który wskazał na doniosłe znaczenie, jakie ma utworzenie Rady Narodowej na terenie Miasta i Kombinatu Nowa Huta.

— Dzień dzisiejszy jest początkiem nowego okresu w życiu Nowej Huty — powiedział tow. M. Walińska. — Powstanie Dzielnicowej Rady Narodowej kładzie kres dotychczasowej tymczasowości i stwarza nowe warunki rozwojowe. Trzeba, aby Dzielnicowa Rada Narodowa przyczyniła się do jeszcze ściślejszego powiązania Nowej Huty z Krakowem, aby zmobilizowała ona mieszkańców tego miasta do jeszcze intensywniejszej i bardziej wydajnej pracy.

Następnie przewodnictwo obrad objął znany przodownik pracy tow. Jan Przybycien.

W dalszej części posiedzenia głos zabrał min. Władysław Morawski. — Utworzenie Dzielnicowej Rady Narodowej jest dalszym krokiem na odcinku pogłębiania współpracy mas pracujących z aparatem państwowym — stwierdził tow. min. Morawski. Musi ona skupić kółło siebie jak najszerszy aktyw społeczny, wykorzystując inicjatywę jej mieszkańców. Ważnym jest, aby Rada zaspakajała potrzeby bytowe. Dzielnicowa Rada Narodowa powinna stać się pomocą dla realizacji wspólnych planów produkcyjnych, planów budowy — po-

Razem ze wszystkimi ludami miłującymi wolność wygramy walkę o pokój!

Obrady rozszerzonego plenum PKOP

WARSZAWA

Dnia 31 bm. obradowało w stolicy, w sali Rady Państwa, rozszerzone plenum Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju. W obradach uczestniczyli przedstawiciele polskiego społeczeństwa, m. in.: wybitni naukowcy prof. prof. Infield, Chalasinski, Pienkowski, Hirsfeld, rektor Wasilkowski, Warchałowski, znany chirurg Gruca, Zachwatowicz, Eibisch, Czetwertyński, literaci i publicyści: Rudnicki, Nalkowska, Zawieyski, Zalewski, Broniewska, Dobraczyński, wybitni artyści: Fitelberg, Zelwerowicz, księża i działacze katolicki: ks. prof. Jan Czuj, ks. prof. Eugeniusz Dąbrowski, ks. prałat Kotarski, ks. Bonifacy Woźny, ks. prof. Mieczysław Żywiec, czołowi przodownicy pracy i racjonalizatorzy: Franciszek Apryas, Wojciech Czapczyk, Apolonia Majnik, Maria Augustyniak, Zofia Elman, Alojzy Bienias, Michał Cencora, przodujący chłopcy i robotnicy rolni: Seweryn Wójtowicz, Maria Rakowa, Maria Czerwińska, Maria Marczak, gospodynie domowe: matka 11 dzieci — Jadwiga Falkowska, matka 6 dzieci — Wanda Furman, Zofia Gałuszka ze Szczecina i inni.

Obecni, po wysłuchaniu referatu wiceprzewodniczącego PKOP Jerzego Putramenta i po obszernych dyskusjach, która podsumował członek Światowej Rady Pokoju Ostap Dłuski, uchwalili manifest do narodu polskiego.

W przedmowy obrad zajęli miejsca wybitni przodownicy pracy przemysłu i rolnictwa, naukowcy, literaci, księża oraz przedstawiciele partii politycznych i związków zawodowych. „Plebiscyt przeprowadzony na całym świecie w sprawie paktu pokoju zdemaskuje na-

pastnicze plany reakcyjnych rządów wobec własnych narodów i wobec całej ludzkości — oświadczył zagajając obrady wiceprzewodniczący PKOP — Stefan Ignar. — Trzeba demaskować naciąganie podlegających wojennych, trzeba wyzwać i połączyć siły pokoju, wtedy pokój zwycięży wojnę”.

Następnie Jerzy Putrament, wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju wygłosił obszerny referat.

W dyskusji nad referatem zabierali głos robotnicy, chłopcy z małych i średnich miast, gospodarze, chłopcy, z wydziałów produkcyjnych, naukowcy, literaci i artyści, księża, przedstawiciele młodzieży, inżynierowie, adwokaci, gospodynie domowe.

Wszyscy mówcy podkreślali, że najszerze rzesze społeczeństwa, które reprezentują walczące będą o utrwalenie pokoju, o realizację wielkich zadań Planu 6-letniego w zwartym, ogarniającym wszystkich uczestników ludzkiej pracy, Frontie Narodowym.

Z oburzeniem potępiano w dyskusji kłopoty podlegających wojennych, dających do rozpamiętania nowej światowej wojny morderców dzieci, starców i kobiet w Korei. Księża i działacze katolicki wyrażali ubolewanie z powodu wrogiej intencji każdego Polaka polityki Watykanu.

Szczególnie ostro potępiano imperialistów, politykę Watykanu i socjal-demokratów — zdrajców klasy robotniczej, zbrojnia Niemiec zachodnich i rozbudowania nacjonalizmu i szowinizmu.

Z naciskiem podkreślano, że ONZ przestała być parlamentem narodów, a stała się posłusznym narzędziem amerykańskich imperialistów.

Wszystkie wypowiedzi przenikała pewność, że nieustannie potęgujące się siły pokoju,

którym przewodzi Związek Radziecki zwycięża zakusy podlegających wojennych, że pokój zwycięży wojnę.

W czasie dyskusji przybyła na salę obrad, entuzjastycznie powitana, bohaterska bojowniczka francuskiego ruchu obrońców pokoju — Raymonde Dien. Wśród okrzyków na cześć walczącej o pokój młodzieży Francji i ludu Francji, Raymonde Dien zajęła miejsce w prezydium.

Dziękując ze wzruszeniem za serdeczne powitanie, powiedziała m. in.:

„Lud polski i lud Francji łączą walka o pokój. Podczas jednak, gdy rząd Polski Ludowej pomagał narodowi w walce o pokój — nasz francuski rząd zwalnia z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, a wtrąca do więzień bojowników pokoju”.

Podczas mego pobytu w więzieniu widziałam, jak więzione są dwie sekretarki gestapo — zbrodniarki wojenne korzystały ze wszelkich przywilejów, a jedna z nich została zwolniona, w tym samym czasie, gdy moja prośba o zwolnienie odrzuciły władze.

My Francuzi i wy Polacy jesteśmy jednakowo zainteresowani, aby Niemcy nie stały się bastionem agresji i dlatego walczycy będziemy przeciw wszelkim próbom remilitaryzacji Niemiec. Razem ze wszystkimi wolnościami miłującymi ludami wygramy walkę o pokój”.

Dyskusję podsumował członek Światowej Rady Pokoju red. Ostap Dłuski.

Następnie Alicja Musiałowa odczytała projekt manifestu do narodu polskiego. Z głębokim wzruszeniem słuchali uczestnicy plenum mocnych słów manifestu.

Zebrańi jednomyślnie uchwalili tekst manifestu. Zgromadzenie przez długi czas, stojąc bili gorące oklaski i skandowała „PO-KOJ”, „STA-LIN”, „BIE-RUT”.

Hymnem narodowym i pieśnią „Naprzód młodzieży świata” zakończono obrady rozszerzonego plenarnego posiedzenia Polskiego Komitetu Obróńców Pokoju.

Ambasador ZSRR u wiceprem. Korzyckiego

WARSZAWA

Wiceprezes Rady Ministrów Antoni Korzycki przyjął w dniu 31 marca br. ambasadora nadzwyczajnego i pełnomocnego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich p. Arkadija A. Sobolewa.

„Gazeta Krakowska”, Pismo PZPR w Krakowie — Redaguje Komitet Redakcyjny Wydaje RSW „Prasa” Kraków, Wiślna 2. Telefon Red 556-53, 509-85, 215-63, 598-12. Druk. Prasowa Kraków Wielopole 1. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch”, Wiślna 2, tel. 544-79 — Komic PKO IV—666 „Gazeta Krakowska”. M—2—10482

Bogdan Brzeziński

Prima Aprilis

Baczność! Uwaga! Nie bądź-że kpm!
Pamiętaj: dzisiaj Prima Aprilis!
Prima Aprilis jest takim dniem,
Ze w co uwierzysz — to się omylisz...

Bazyli, ojciec panny Balbisi,
Codziennie słucha plotek BiBiSi.
Dziś na swą córkę wrzasnął Bazyli:
— Wyłacz ten Londyn, wyłacz w tej chwili!

Nie będę słuchał plotek i bzdur,
Tempora... tego... et nos in illis!
Inny mnie dzisiaj przeniknął fluid:
— Naprawdę, papo?!

— Prima Aprilis!!

Prima Aprilis, Prima Aprilis —
Dzisiaj się ze sto razy omylisz!
Ale Bazyli oraz Balbisi
Mylą się stale — nie tylko dzisiaj...

Dla nich „na beton” już się utrwalił
Prima Aprilis na krótkiej fali!

Za dolary prowadzili antyludową, dywersyjną robotę podziemną Dalsze zeznania oskarżonych w procesie warszawskim

WARSZAWA

30 bm., w trzecim dniu procesu kierowników nielegalnego Stronnictwa Pracy — sąd zakończył przesłuchiwanie osk. Bukowskiego, po czym rozpoczął się zeznania świadków. Zeznał świadek Jerzego Brauna, ze względu na tajemnicę państwową — sąd wysłuchał przy drzwiach zamkniętych.

Osk. Bukowski w toku odpowiedzi na pytania prokuratora zeznał, że Karol Popiel w czasie pertraktacji w sprawie połączania swej grupy ze stronnictwem Felczaka, składał memoriały polityczne w obcych ambasadach oraz narażał się z wysokimi dostojnikami kościelnymi.

Oskarżony zeznał, że z „lewej” kasy popielowskiego stronnictwa otrzymał dolary m. in. dla siebie, dla sekretariatu socjalistycznej dla spóldzielni „Zróżdło”. Obficie czerpał pieniądze b. prezes „Unii” i wiceprezes „Rady Jedności Narodowej” — Jerzy Braun. Bukowski stwierdził również, że z „lewej” kasy zostało przyznane 300 dolarów dla pewnego biskupa w Łodzi.

Bukowski przyznaje, że program „Unii” powoływał się na gospodarcze teorie hitlerowskiego agenta i faszysty Adama Doboszyńskiego — zawarte w książce Doboszyńskiego „Gospodarka narodowa”.

Faszyzmskie koncepcje Doboszyńskiego znajdowały również swoje odbicie w deklaracji ideowej „Unii”, w której czytamy m. in.: „Uważa się za konieczny zabór Litwy, która nie jest organizmem zdołnym do samodzielnego bytu”.

„Białorusini nie są narodem, lecz ludem i nie mają warunków do niepodległości państwowej, lud białoruski powinien się znaleźć w całości w granicach Polski”.

Bukowski przyznaje, że w czasie okupacji prasa i wydawnictwa „Unii” prowadziły wściekłą nagonkę antykomunistyczną i antyradziecką. Po-

nadto wspólnie z hr. Ronkiem — znanym kolaborantem — znany kolaborantem, knuto plany rozwinięcia pod przykrywką placówek RGO dywersji antyradzieckiej.

Przedstawiciele „Unii” rokowali również z NSZ i ONR w sprawie podporządkowania wojskowych oddziałów „Unii” fałszywemu dowództwu NSZ.

Organizowane przez agentów „Unii” i Stronnictwo Pracy tzw. komitety bezpieczeństwa, w czasie wyzwolenia Polski przez Armię Radziecką z jarzma hitlerowskiej okupacji, nawoływały do organizowania frontu antyradzieckiego oraz do sabotażu twórczej siły w kraju władzy ludowej.

Po wyzwoleniu kraju — konspiracyjny zjazd „Unii” wyposażył się za nienajawniejszymi się uniomistami i za „skoncentrowaniem ich działalności w ramach jawnych stronnictw politycznych i różnych akcji specjalnych”.

Na zakończenie zeznań Bukowski stwierdza, że ostatnio zajmował stanowisko sekretarza generalnego socjalistycznej marxińskiej.

Po przesłuchaniu oskarżonych, sąd zarządził otwarcie postępowania dowodowego. Pierwszym świadkiem był Jerzy Braun, który złożył dłuższe zeznania przy drzwiach zamkniętych z uwagi na konieczność zachowania tajemnicy państwowej.

Po przywróceniu jawności rozprawy, zeznał świadek Tadeusz Kudliński, członek „Unii” i popielowskiego „Stronnictwa Pracy”. Stwierdził on, że obie te organizacje, które połączyły się w okresie okupacji, po wyzwoleniu prowadziły dywersyjną działalność podziemną. Opanowały one szereg legalnych instytucji m. in. „Tygodnik Warszawski” i Uniwersytet Ludowy w Szańcu, które finansowane przez podziemne Stronnictwo Pracy, miały za zadanie propagować antyludowy program konspiracyjnej grupy Popiela. „Tygodnik Warszawski” otrzymał subwencję w wysokości 5.000 dolarów. Równocześnie popielowskie Stronnictwo Pracy zorganizowało spółdzielnię pn. „Zróżdło”, której zadaniem było zdobywanie dochodów na konspiracyjną robotę oraz ułatwianie kontaktów między członkami organizacji.

Świadek Wacław Felczak był w latach 1945—46, pod pseudonimem „Wacław-Zak”, kurierem z ramienia tzw. „rządu londyńskiego”. Podczas kilkakrotnych nielegalnych przyjazdów do Polski kontaktował się z osk. Antczakiem oraz Jerzym Braunem. Przywoził on polecenia od zagranicznego ośrodka dyspozycyjnego „Stronnictwa Pracy” oraz znaczne sumy pieniężne. Wyjeżdżając zabierał raporty stronnictwa dla znajdującego się w Londynie Popiela.

Na tym sąd przerwał rozprawę do dnia następnego.

Ludzie, którzy nienawidzą pokoju i narody, które go pragną

Szkoła, szpital nie jest businessem dla panów Morganów, Rockefellerów, czy też rady nadzorczej Dupont de Nemours. Na budowie szkół i szpitali zarabia się mało, a przede wszystkim nie prowadzi ona do realizacji ich programu politycznego, którym jest narzucenie swej woli całemu światu.

Polityka rządu amerykańskiego jest nastawiona na te właśnie cele. Prezydent Truman głośno chełpi się swoimi osiągnięciami. W chwili obecnej w armii USA służy 2.900 tys. młodych ludzi. Z tej liczby 250 tysięcy ludzi znajduje się na Korei, niektórzy z nich giną ku chwale Dupont de Nemours i Rockefellera, wszyscy zaś ze szczególnym zamiłowaniem oddają się masakrowaniu kobiet i dzieci — również ku chwale concernów.

Po 30 czerwca br. — chełpi się dalej Truman — liczebność armii powinna w jak najkrótszym czasie wzrosnąć do 3.500 tys. ludzi. W najbliższych dniach rozpocznie się zaciąg cudzoziemców do armii amerykańskiej. W najbliższych dniach Kongres rozpatrzy projekt ustawy o służbie wojskowej, która przewiduje, że okres jej dla żołnierza amerykańskiego powinien wynieść 26 miesięcy w czasach pokojowych, a dolna

granica wieku dla poborowych ma być ustalona na 18 lat.

Te wszystkie przygotowania wojenne, stanowiące istotę planów imperialistycznych podlegających wojennych, dają nam klucz do zrozumienia dlaczego na konferencji 4 zastępców ministrów spraw zagranicznych w Brytanii przedstawiciele USA, Francji i W. Brytanii od trzech tygodni odrzucają systematycznie wszystkie radzieckie propozycje, przedkładane przez Gromyko. Przyjęcie tych propozycji groziłoby organizatorom śmierci — pokojem.

Sródowne posiedzenie konferencji paryskiej było czarnym dniem Jessupa, Parodi, Daviesa, Andreja Gromyko przedstawił nową redakcję porządku dziennego. W nowej redakcji porządku obrad znajduje się sprawa demilitaryzacji Niemiec, sprawa redukcji sił zbrojnych, sprawa ustalenia kontroli międzynarodowej nad wprowadzeniem w życie redukcji sił zbrojnych wielkich mocarstw.

Wśród delegacji zachodnich powstała konsternacja. Jessup, Davies i Parodi zwrócili się do Gromyki z prośbą o odroczenie posiedzenia konferencji do piątku. Reakcyjne dzienniki zachodnie usiłują rozpaczliwie znaleźć jakiś punkt zaczepienia, który by pozwolił im zaala-

kować propozycje radzieckie. Nie udaje im się. Oto tytuły wiadomości: „News Chronicle” — „Gromyko wyprowadza z martwego punktu — Rosja przerywa rozpaczliwie błędne koło”; „Daily Graphic” — „Gromyko przemawia martwy punkt”; „Monde” — „Szczęśliwa propozycja pana Gromyki”; „Paris Presse” — „Gromyko znakomicie ułatwia rokowania”.

Wśród amerykańskich polityków i ich pomocników panuje zamieszanie. „Humanite” stwierdza: „Trzej (Jessup, Parodi, Davies) są przyparci do muru”. Konferencja nie udało się storpedować — oto ich zmartwienie.

Propozycje delegata Kraju Rad, Gromyki, wyrażają dążenia i pragnienia narodów. One to, wbrew intencjom rządów imperialistycznych, udzielają pełnego poparcia dla stanowiska radzieckiego, jak i dla apelu Światowej Rady Pokoju, zarówno narody: radziecki, polski, węgierski, jak i narody: amerykański, angielski, czy też francuski. Hasło: „Zawrzeć pakt pokoju”, rzucone przez Światową Radę Pokoju, trafia do serc i umysłów niezliczonych rzesz uczących ludzi, staje się ich wolą. W tym jest jego potężna, niezmierzona siła.

P. M.

Wola setek milionów ludzi pokrzyżuje plany wrogów ludzkości

Czy wojna jest nieunikniona? — Oto pytanie, które staje przed każdym z nas tej wiosny, szóstej zaledwie wiosny od zakończenia straszliwej drugiej wojny światowej.

Na to pytanie my, polscy obrońcy pokoju, odpowiadamy — Nie. Wojna nie jest nieunikniona, pokój może i winien być uratowany.

Jest to przekonanie setek milionów obrońców pokoju na całym świecie. Jest to więcej niż przekonanie, więcej niż nadzieja. Jest to wola, która stworzyła największy w dziejach świata ruch ludzki — światowy ruch obrońców pokoju.

Józef Stalin w swoim ostatnim wystąpieniu powiedział:

„Pokój będzie zachowany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą broniły jej do końca.”

„Kto mówi, że wojna jest nieunikniona — ten szkodzi ludzkości” — oświadczył Światowy Kongres Pokoju w Warszawie.

Wyrazem krzepnącej woli ludów zachowania pokoju stała się berlińska sesja Światowej Rady Pokoju.

Organizacja Narodów Zjednoczonych, powstała 6 lat temu w wyniku zwycięstwa koalicji narodów nad państwami faszystowskimi — miała za naczelne zadanie walkę o utrzymanie pokoju. Narody świata wierzyły, że Organizacja Narodów Zjednoczonych nie zdradzi celu swego działania i potrafi rzeczywiście zapobiec nowej wojnie.

„OBRONA POKOJU” POD FLAGĄ ONZ

Jak wyglądała w praktyce ta „obrona pokoju” pod przykrywką flagi Narodów Zjednoczonych, dokonywana przez lotnictwo amerykańskie?

Oto, co pisze korespondent francuskiego dziennika prawicowego „Le Monde” Charles Favrel o pokazie filmowym, zorganizowanym specjalnie dla dziennikarzy przez sztab lotnictwa amerykańskiego w Korei.

„Poprzez ten pokaz filmowy — pisze korespondent — Amerykanie pragną przedstawić skuteczność akcji swojego lotnictwa. Pokaz, ten stanowi jednak również najbardziej bolesny dokument, który może przedłożyć naród cywilizowany oraz najstraszliwsze potępienie wojny mechanicznej. Kamera fotograficzna uchwyciła sceny z bezstronnością i obiektywnością bezdusznego robota. To, co zobaczycie, pokazuje nam teraz. Z dala widać jakąś ciemną plamę na śniegu, która rośnie i nabiera kształtów żywej wsi. Samolot pikuje, karabiny maszynowe plują ogniem i w polu widzenia wystrzaskują pożary. Trzy sekundy... trzy salwy z karabinu maszynowego i samolot wzbija się znowu w niebo.

Teraz pół obrotu do następnego ataku. Widać pali się jak pochodnia, jednak na lewo widnieją jeszcze cele. Samolot przechyla się w prawo, później w lewo, pikuje... trzy sekundy... trzy salwy karabinu. To wystarcza. Znowu biała przestrzeń pokryta śniegiem, znowu wieś. Kilka murowanych domów. Dwie bomb i cegły wylatują w powietrze. Polowanie trwa nadal. Monotonia śniegu przykrywa ziemię. Wreszcie lepianka odbosniona, porzucona, zagubiona na zboczach gór. Strzały w lepiankę...

Znowu śnieg. Ach, ślady stóp na śniegu. Ślady, to sylwetki ludzi, Kombatanci? Uchodźcy, kto wie? Salwa z karabinu maszynowego i sylwetki ludzkie padają, jak kregle stracone celem uderzeniem. To wszystko na dziś. Polowanie rozpocznie się znowu jutro rano” — kończy korespondent swój reportaż z filmu.

Czy opis ten nie przypomina nam czegoś z niedawnej przeszłości? Czyż lotnik amerykański, z zimną krwią niszczący lada lepiankę, zabijający lada człowieka w Korei różni się czymkolwiek od bandytów z hitlerowskiej Luftwaffe?

A najbardziej ponure, najbar-

dziej dla naszej godności ludzkiej obraźliwe — jest, że tej masowej rzezi dokonuje się pod osłoną flagi Narodów Zjednoczonych, organizacji, która miała bronić pokoju, miała walczyć o humanitarność, miała sprzyjać utrwaleniu się kultury i ludzkich stosunków między ludźmi i narodami.

ONZ ZDOBYŁA SIĘ NA REZOLUCJĘ POTĘPIAJĄCĄ...

Po półrocznym rozwalaniu miast koreańskich przez amerykańskie lotnictwo, miazdzeniu wsi przez amerykańskie czołgi, rozstrzeliwaniu starców, kobiet i dzieci koreańskich przez amerykańskich żołdaków — Organizacja Narodów Zjednoczonych zdobyła się wreszcie na rezolucję potępiającą napastnika i niszczyciela Korei — tylko, że dostrzegła go ona nie w Ameryce, ale w Chinach Ludowych.

Przyjmując tę uchwałę, Organizacja Narodów Zjednoczonych, pokwitowała przed historią swoją rezygnację z roli obrońcy pokoju światowego.

Dlatego tym większego znaczenia nabiera dla nas Światowa Rada Pokoju, wyrazicielka prawdziwej woli ludów świata, woli utrzymania pokoju.

Berlińska sesja Światowej Rady Pokoju we wszystkich sprawach niepokojących ludzkość, grożących rozpamiętaniem się nowych wojen i mówących zniszczeń — przyjęła uchwałę, wskazującą drogę pokojowego załatwienia tych spraw.

Dla nas, dla Polski i dla pokoju w Europie najbardziej węzłową, żywotną sprawą jest sprawa Niemiec.

Jak naród polski przyjmuje odbudowę niemieckiej siły wojennej? Co oznacza dla nas odbudowa Wehrmachtu?

Jeżeli przez tysiąc lat między Niemcami i Polską toczyły się częste wojny — to działo się tak dlatego, że w państwie niemieckim do głosu dochodziły siły wojownicze i zaborcze, które umiały narzucić swoją przemoc narodowi niemieckiemu i wykrwawić go w wojnach, nie przynoszących mu nic poza śmiercią i ruinami.

Zanim ostatni z przedstawicieli tych sił, przekleję pamięci Hitler, uderzył na Polskę, czyniąc z niej cmentarzysko Europy, krwawą i bezwzględną przemocą dziesiątkował on najlepszych synów ludu niemieckiego. Pierwszą ofiarą hitleryzmu w Europie padł sam naród niemiecki.

UCHWAŁY POCZDAMSKIE BYŁY ŚLUSZNE

Ostatnie lata ponad wszelką wątpliwość dowiodły, że przyjaźń i współpraca między Polską i Niemcami jest możliwa, jest konieczna, że przynosi ona korzyść zarówno jednemu, jak i drugiemu narodowi, że stanowić może jeden z najważniejszych filarów pokoju w Europie.

Wykonanie uchwał poczdamskich przez ZSRR niezbicie dowiodło, że były one słuszne, że wytyczały drogę do usunięcia wojennego niebezpieczeństwa, drogę pokojowego i przyjaznego współistnienia narodów europejskich.

Tam natomiast, gdzie zostały one złamane, gdzie pozostały tylko na papierze — tam zrodziło się i rośnie groźne niebezpieczeństwo wojny.

Trzej okupanci zachodni, z Ameryką na czele, prowadzą w Niemczech zachodnich politykę szykowania nowej wojny. Niemcy zachodnie są w planach amerykańskich podstępnie wojennych ważnym, kluczowym punktem, przede wszystkim jako dostawca mięsa armatniego.

POLSKA ZAPŁATA ZA UDZIAŁ W WOJNIE

Amerykanie usiłują je zapłacić, obiecując zapłatę, choć nie w dolarach.

Tę zapłatę dla Niemców za udział w wojnie po stronie amerykańskiej ma być przede wszystkim Polska.

Posłuchajmy, co o tym pisze wczorajszy sługus Hitlera, który jeszcze kilka lat temu niszcząc swoimi hordami pancerny-

Przemówienie Jerzego Putramenta wygłoszone na plenarnym posiedzeniu P. K. O. P. w dniu 31 marca 1951 r.

mi radzieckie i polskie miasta. Posłuchajmy gen. Guderiana:

„Żądamy — pisze on — terytoriów, położonych na wschód od Odry i Nysy. Żądamy, aby terytoria te zostały na nowo skolonizowane przez Niemców... Analogiczne są nasze żądania, jeśli idzie o inne terytoria, zajmowane dawniej przez Niemców, w szczególności o Sudety”.

Inny pośrednik w handlu niemieckim mięsem armatnim, tym razem tzw. „socjalista niemiecki”, Schumacher oświadczył 20 lipca 1949 r.:

„W przyszłej wojnie linia strategiczna powinna przebiegać na Wiśle”.

Prawdy o zbrodniczych zamiarach amerykańsko - hitlerowskich polityków nie zasłoni żadna prostacka gadanina różnych głosów Ameryki, BBC czy Madrytów o obronie Europy przed „czerwonym niebezpieczeństwem” i innych bzdurach z repertuaru nieboszczyka Goebbelsa.

Sytuacja jest jasna:

PO PIERWSZE: Amerykanie szykują nową wojnę.

PO DRUGIE: Wojna w Europie jest dla nich niemożliwa bez odtworzenia armii niemieckiej.

PO TRZECIE: Armia niemiecka za udział w wojnie przysięga się zapłacić Polską.

Uświadomienie sobie tej oczywistej prawdy w narodzie polskim wywołuje potężny i jednolity odruch oburzenia i protestu. Naród nasz, który przeżył w swoich dziejach niejedną krwawą tragedię jest dziś na tyle silny i zjednoczony, by woleł swoją rzucić na szalę historii i wspólnie z innymi narodami milującymi pokój ze Związkiem Radzieckim na czele — pokrzyżować plany podżegaczy wojennych.

Podświadomie sobie brutalną prawdę amerykańskich zamysłów na temat Polski, w pełni zdajemy sobie sprawę, że pokrzyżowanie tych haniebnych planów jest możliwe i konieczne.

NAJLEPSZA GWARANCJA POKOJU W EUROPIE

Węzłowym zagadnieniem jest tutaj sparaliżowanie planów odrodzenia niemieckiej siły zbrojnej.

Światowa Rada Pokoju w następujący sposób określiła zadanie, stojące przed nami w tym względzie:

„Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje do zjednoczenia się w potężnym przedsięwzięciu, aby miliony mężczyzn i kobiet musiały swe rządy do zawarcia w tym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja, zapewniona przez układ międzynarodowy, stanowić będzie najlepszą gwarancję pokoju w Europie”.

Żądania zawarte w tej uchwale, stanowią o jej słuszności.

PO PIERWSZE: — jeżeli się nie dopuści do odrodzenia niemieckiej siły zbrojnej — wytrąci się napastnikowi jego oręż.

PO DRUGIE: — zjednoczenie Niemiec na bazie ich demokratyzacji, wycofanie z Niemiec wszystkich wojsk obcych, zabezpieczenie przez układ międzynarodowy demilitaryzacji Niemiec — usunie z serca Europy najważniejsze źródło dzisiejszego napięcia.

O takie właśnie rozwiązanie sprawy niemieckiej walczą obecnie w Europie potężne siły.

Niedawno zakończona europejska konferencja robotnicza postawiła sobie za główne zadanie walkę z remilitaryzacją Niemiec. W toku referendum we Francji już zebrano ponad 6 milionów podpisów przeciw remilitaryzacji Niemiec. W samych Niemczech przygotowywane jest referendum w tej samej sprawie.

Naród polski jednomyślnie protestując przeciwko odbudowie Wehrmachtu — armii rozbójników i morderców, żądając zjednoczenia Niemiec na bazie pokojowej i demokratycznej i zawarcia traktatu pokojowego w roku 1951, zabezpieczającego nas przed groźbą nowej wojny — idzie ramię w ramię ze Związkiem Radzieckim i narodami Europy i jest przekonany, że wola narodów pokrzyżuje plany podżegaczy wojennych.

Mówca obszernie przytacza fragmenty referatu Prezydenta Bieruta o froncie narodu polskiego w walce o pokój i Plan 6-letni — w których zawarta została głęboka analiza przyczyn powodujących, że imperiałyści idą drogą coraz bardziej cynicznych i brutalnych przygotowań wojennych.

SILY OBOZU POKOJU SĄ OGROMNE

ale plany podżegaczy wojennych będą pokrzyżowane, ponieważ przeciwko nim występują potężne siły pokoju, które wzrosły niebawem w wyniku II wojny światowej i rosną dziś coraz bardziej.

Sila obozu pokoju jest ogromna, ponieważ:

PO PIERWSZE: — skupia się ona dokoła grupy państw ze Związkiem Radzieckim na czele, państw nie rozzdzieranych wewnętrznymi sprzecznościami, w których rządzą lud, w których warstwy społeczne zainteresowane w wojnie zostały raz na zawsze usunięte od władzy, w których system gospodarczy oparty na socjalistycznym planowaniu wiedzie ku pokojowemu rozkwitowi narodów;

PO DRUGIE — w oparciu o dotychczasowe doświadczenia mas powstał na całym świecie i wzrasta coraz bardziej najpotężniejszy ruch współczesności — ruch obrońców pokoju.

Każdy dzień przynosi dowody wzrostu sił obozu pokoju.

Każdy dzień daje nam nowe osiągnięcia.

Ten wzrost potęgi obozu pokoju widzą nawet najbardziej zaciekli politycy imperializmu.

Oboz pokoju wierzy w ludzkość, wierzy w przyszłość. Nie sądzimy, aby istniały jakiegokolwiek sprawy, w których nie można by było osiągnąć porozumienia między narodami i państwami kuli ziemskiej.

Uważamy, że mimo różnicy systemów gospodarczych i politycznych świata — można i należy wszystkie sprawy sporne załatwić drogą rokowań pokojowych.

Wychodząc z tego założenia, Światowa Rada Pokoju wysunęła żądanie paktu pięciu mocarstw, to jest Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego, Chin Ludowych, Anglii i Francji.

CENTRALNE ŻĄDANIE RUCHU OBRONCÓW POKOJU

Pakt ten, który by w drodze pokojowych rokowań rozwiązał najbardziej sporne sprawy w chwili dzisiejszej, zapewnił by ludzkości tak upragniony pokój, ałbowiem wbrew tym pędom mocarstw, wojna stała by się nie do pomyślenia.

Jest to więc centralne żądanie ruchu obrońców pokoju i jako takie winno być poddane pod głosowanie całej ludzkości.

NARÓD POLSKI JEDNOMYŚLNIE ŻĄDANIE TAKIE POPIERA.

W tej sprawie, która z punktu widzenia polskiego ogniskuje zagadnienie walki o pokój, Polski Komitet Obrońców Pokoju proponuje przeprowadzić narodowy plebiscyt pokoju.

Plebiscyt proponujemy przeprowadzić w połowie maja br. w taki sposób, ażeby cała ludność kraju, wszyscy ludzie milujący pokój i ojczyznę, mogli dać wyraz poparcia tych postulatów.

Proponujemy, aby każdy obywatel, został wezwany przez nas do złożenia podpisu pod kartą Plebiscytu Pokoju.

Plebiscyt ten będzie wyrazem: jednomyślniej, pokojowej woli narodu, naszej świadomości, że obowiązkiem każdego jest w każdej chwili wzmacniać siły ojczyzny, głębokiej wiary, że wola i zorganizowana akcja setek milionów ludzi pokrzyżuje plany wrogów ludzkości.

Wielki ruch współzawodnicstwa 1-Majowego odbywa się pod hasłami solidarności z uchwalamy Światowej Rady Pokoju.

Pozdrawiamy tych robotni-

ków, którzy swym wysiłkiem, realizując Plan 6-letni, zwiększają potęgę kraju i całego obozu pokoju. W Czynie 1-Majowym mas pracujących miast i wsi widzimy już dziś zapowiedź tego, że cały naród jednomyślnie poprze uchwały Światowej Rady Pokoju.

NIECH ŻYJE ŚWIATOWA RADA POKOJU!

NIECH ŻYJE FRONT NARODOWY W WALCE O POKÓJ I PLAN 6-LETNI!

POKÓJ ZWYCIĘŻY WOJNĘ!

NIECH ŻYJE ŚWIATOWY OBOZ POKOJU ZE ZWIAZKIEM RADZIECKIM NA CZELE!

Z dnia na dzień rośnie i potężnieje fala cennych zobowiązań 1-Majowych podejmowanych przez klasę robotniczą województwa krakowskiego

Wyrazem solidarności polskiej klasy robotniczej z uchwalamy berlińskiej sesji Światowej Rady Pokoju oraz radości ze zbliżającego się Święta Pracy, są wciąż napływające produkcyjne zobowiązania 1-Majowe.

„Wykonamy przedterminowo plan, zobowiązujemy się podnieść jakość wyrobów, lepiej wykorzystać urządzenia techniczne, obniżyć zużycie materiałów, obniżyć koszty własne” — mówią robotnicy, podejmując masowo coraz poważniejsze, coraz cenniejsze zobowiązania. Na czoło tych zobowiązań wysuwają się zobowiązania załogi ZPA w Mościcach o łącznej wartości 700 tysięcy zł. Poważne zobowiązania podjęli również robotnicy Fabryki Naczyn Emaliowanych w Olkuszu i Fabryki Celulozy w Kluczach. „Kochamy naszą fabrykę — mówi Antoni SKUBIS z Fabryki Naczyn Emaliowanych, podejmując zobowiązanie wykonania normy za miesiąc kwiecień w 152 proc. — i chcemy, aby pracowała jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej, aby w ten sposób godnie powitała święto ludu pracującego”.

Ta łącząca wszystkich świadomość doniosłości i wagi wykonywanej pracy dla Planu 6-letniego, dla utrwalenia pokoju i budowy dobrobytu, jest właśnie główną przyczyną powstania tak wielkiego, tak wspaniałego Czynu 1-Majowego polskiej klasy robotniczej.

Zobowiązania wartości 700,000 zł. podjęła załoga ZPA w Mościcach

Pierwsza w powiecie tarnowskim odpowiedziała na apel robotników Pruszkowa załoga ZPA w Mościcach.

Po dokładnym przeanalizowaniu swoich możliwości, 27 oddziałów produkcyjnych i pomocniczych podjęło poważne zo-

bowiązania krótko i długofalowe w ramach Czynu 1-Majowego. **ZOBOWIĄZANIA OGÓLNEJ WARTOŚCI 700.000 zł** są poważnym wkładem załogi ZPA w realizację Planu 6-letniego i utrwalenia światowego pokoju.

Poważne zobowiązanie załogi Fabryki Naczyn Emaliowanych w Olkuszu

Udekorowana czerwonymi transparentami świetlica Fabryki Naczyn Emaliowanych zapewnia się szybko robotnikami wszystkich zmian.

Z mównicy padają mocne słowa „Będziemy produkować więcej, lepiej, taniej, musimy przedterminowo wykonać plan, zwiększyć produkcję, obniżyć koszty własne”.

W odpowiedzi śmiało i energicznie występują robotnicy ze swoimi cennymi zobowiązaniami.

— Przekroczymy o 20 proc. plan przy wykonywaniu urządzenia taśmowego w blacharni, celem usprawnienia pracy i podniesienia wydajności — mówi Piotr SŁĘZAK w imieniu grupy z warsztatów remontowych.

Grupa pracowników z kuźni ob. ZBICZ, PAŁYS i BABIUCH podejmują zobowiązanie przekroczenia planu za miesiąc kwiecień o 20 proc. i przyspieszenia wykonania wyciągu mechanicznego dla trawialni.

Występując z tym zobowiązaniem robotnicy mówią: „Wyłączymy wszystkie siły i musimy wykonać nasze zobowiązania. Wiemy przecież, że to dla na-

szej fabryki i naszego państwa ludowego — tym samym więc i dla utrwalenia pokoju”.

Robotnicy wszystkich działów podjęli zobowiązania zespołowe i indywidualne. Zgłaszali się starzy robotnicy i młodzi ZMP-owcy, partyjni i bezpartyjni.

Przedownik pracy Władysław KARCZMARCZYK podjął zobowiązanie wyszlifowania codziennie do dnia 1 Maja o 20 sztuk blachy więcej.

Oddział montowni zobowiązał się zmniejszyć czas trwania operacji przy wytrawianiu imbryków, dając tym samym 1.409 zł oszczędności.

Oddział konwi wykonał z odpadków żelaza profilowanego 1.000 sztuk obręczy do konwi wartości 1.378 zł.

Stolarze z zamajających się dotąd desek z rozbiórki skrzyń, w których przywożono surowiec do fabryki, postanowili zbijać skrzynie do przewozu gotowych towarów, co przyniesie 9.000 zł oszczędności.

ŚWIĘTO PRACY ROBOTNICZY FABRYKI NACZYŃ EMALIOWANYCH UCZCZA OGÓLNĄ SUMĄ OSZCZĘDNOŚCI 150.000 ZŁ.

Zakłady Papiernicze im. Jarosława Dąbrowskiego w Kluczach

Załoga Zakładów Papierniczych w Kluczach również wystąpiła z licznymi zobowiązaniami.

Oddział zeszytarni podjął zobowiązanie zwiększonej produkcji, dzięki której zaoszczędzi się 2.542 zł.

Brigada kowali i rymarzy wykona bрек konny dla oddziału transportowego zamiast w

675 godzinach w 520 godzin.

Brigada robotników ciężkich wyremontuje holender MP III w 680, zamiast w 740 godzinach.

Emilia FILARSKA w imieniu swojego działu zgłosiła zobowiązanie:

— Wykonamy w kwietniu 20.000 sztuk zeszytów 16-kartkowych i 40.000 papieru liniowego ponad plan.

O większą produkcję i oszczędność zużycia węgla

Największym bogactwem narodowym Polski jest węgiel kamienny. Posiada on kluczowe, decydujące znaczenie dla naszej gospodarki narodowej między innymi dlatego, że stanowi źródło około 80 proc. energii wytwarzanej w Polsce. Zasoby naszego węgla oblicza się na 135 miliardów ton. Pod tym względem więc znajdujemy się na trzecim miejscu w Europie po europejskiej części ZSRR i Wielkiej Brytanii. — Trzecie miejsce w Europie zajmujemy również w dziedzinie wydobycia węgla — z imponującą produkcją w r. 1950 około 78 mil. ton, tj. przeszło dwa razy więcej niż w roku 1938.

Mimo to odczuwamy trudności w zaopatrzeniu rynku wewnętrznego w węgiel. Tow. wicepremier Minc na VI Plenum KC PZPR wyjaśnił przyczyny tego zjawiska. Otóż nasza gospodarka narodowa, a zwłaszcza przemysł rośnie szybko, a produkcja węgla nie. W r. 1950 wobec silnego wzrostu produkcji przemysłowej zużycie węgla wydatnie zwiększyło się i wrosło jeszcze bardziej w r. 1951 wraz z powiększeniem produkcji przemysłowej o 23,4 proc.

Węgiel zużywany jest jako źródło energii dla całego przemysłu i komunikacji kolejowej, jako surowiec dla przeróbki chemicznej oraz jako środek opałowy. Przemysł nasz dla celów energetycznych zużył w roku 1949 o 63 proc. więcej węgla niż w roku 1937. Oczywiście w r. 1950 wobec silnego wzrostu produkcji przemysłowej zużycie węgla wydatnie zwiększyło się i wrosło jeszcze bardziej w r. 1951 wraz z powiększeniem produkcji przemysłowej o 23,4 proc.

Jeszcze większy stosunkowo przyrost zapotrzebowania na węgiel wykazuje nasz transport kolejowy. W ostatnim roku planu trzyletniego koleje zużyły o 93 proc. węgla więcej niż w r. 1937. Zwiększenie zaś w r. ub. przewozów towarowych o 14 proc. i zaplanowanie na rok bieżący przewozów o 13 proc. większych niż w r. 1950 są przyczyną dalszego wzrostu zużycia węgla przez kolejnictwo.

Ilość węgla przerabianego chemicznie wzrosła w Polsce w r. 1949 w stosunku do roku 1937 o 150 proc. Jest to objaw zdrowy, ponieważ takie właśnie zużycie węgla daje największe efekty gospodarcze i świadczy o dynamicznym rozwoju przemysłu chemicznego, przed którym stoi zadanie zwiększenia chemicznej przeróbki węgla z 9 proc. wydobycia do 15 proc., tj. do poziomu produkcyjnych państw przemysłowych. Węgiel jest podstawowym surowcem przetwórczym w przemyśle chemicznym. Nowoczesna chemia zna bowiem 400 tys. związków chemicznych z węglem. Przemysł przeróbki chemicznej

silniejszy niż przewidywał Plan 6-letni na r. 1951 wzrost wydobycia.

Państwo czyni maksymalne wysiłki, aby stworzyć jak najlepsze warunki dla szybkiego rozwoju przemysłu węglowego. Nakłady inwestycyjne na tonę wydobywanego węgla wzrosły w okresie 1945—1948 prawie ośmiokrotnie. W r. ub. nakłady inwestycyjne w przemyśle węglowym osiągnęły olbrzymią kwotę ponad 26 mi-



BRONISŁAW WAŁTOSZ
brygadzieta kop. „Wiktoria” w Wałbrzychu, który wysunął hasło podjęcia współzawodnictwa o obniżkę kosztów produkcji

liardów złotych (w starej walucie). W r. 1951 kredyty inwestycyjne dla górnictwa będą o 27 proc. większe, dzięki czemu zdolność wydobycia naszego przemysłu węglowego na dobę wzrośnie o 11,6 tys. ton.

Rok 1951 będzie początkiem rewolucji technicznej w polskim przemyśle węglowym. Pojawia się w naszych kopal-

niach liczne mocne węgłarki konstrukcji radzieckiej, zwiększy się wydatnie ilość węgłoladowarek i kombajnów urabiających, kruszących i ładujących równocześnie węgiel. Począwszy od r. 1951 nasze fabryki maszyn górniczych wypuszczają będą znaczne ilości węgłarek na górnictwo, które mogą posuwać się z jednego przodka na drugi (ładowarek typu radzieckiego, dzięki którym będziemy mogli podwoić szybkość górnictwa nowych szybów).

Państwo ludowe stara się jak najlepiej wynagradzać górników za ich ciężką i ofiarną pracę. Wyrazem tego była Karła Górnicza, zapewniająca moim kolegom dziennikarzom i kilku moim kolegom literatom, którzy co prawda takiej instalacji nie posiadali, ale w zamian za to potrafili — nie mam im tego zresztą za złe — urgo-ować. Ja tego nie robiłem z kilku powodów. Po pierwsze: nie podoba mi się to słowo, po drugie: uważam, że jeśli ktoś powinien coś zrobić, to nie trzeba go do tego specjalnie namawiać (różne są zresztą sposoby tego „namawiania”), po trzecie: nie uznaję instytucji noszącej nazwę „poza kolejka”, po czwarte: wreszcie pomyślałem: — Warto się oświadczyć przekonanie, jak długo cała historia pozostawiona sama sobie czyli... Rejonowemu Urzędowi Telef.-Telegr. będącemu czymś w rodzaju synonimu wyrazu „szybkość” będzie trwała.

Kolegom pozakładali (urgensy, monity itp. brzydkie niepolityczne wyrazy). Jednemu po miesiącu, drugiemu po dwóch, a trzeciemu (straszenie się naciska!) po trzech. W porządku! No

„przyspieszać” inwestycje, zwiększać dopływ maszyn górniczych, lepiej wykorzystywać te maszyny, lepiej organizować pracę, lepiej wykorzystywać czas roboczy, ulepszać organizację pracy w górnictwie, podnosić wydajność i zwiększać wysiłek wszystkich pracowników górnictwa węglowego od góry do dołu”.

Zastrzyki

Piętnastomiesięczna chwila

Obywatelu Redaktorze! W połowie stycznia ubiegłego, 1950 (słownie: tysiąc dziewięćsetpięćdziesiątego) roku postanowiłem usprawnić sobie życie przy pomocy telefonu. Złożyłem oczywiście odpowiednie podanie na odpowiednim formularzu, wypełniłem odpowiednio odpowiednie rubryki, zazna-

czyłem odpowiednią datę (można sprawdzić), podpisa-

łem się — słowo honoru! — bardzo ładnie i wyraźnie o-

raz nie omieszkalem nad-

mienić, że w mieszkaniu

istnieje odpowiednia i gotowa instalacja. Po prostu

nie — tylko załączać.

Mniej więcej w tym sa-

mym czasie podobny pomysł

przyszł do głowy kilku

moim kolegom dziennika-

rom i kilku moim kolegom

literatom, którzy co praw-

da takiej instalacji nie po-

siadali, ale w zamian za to

potrafili — nie mam im te-

go zresztą za złe — urgo-

wać. Ja tego nie robiłem z

kilku powodów. Po pierw-

sze: nie podoba mi się to

słowo, po drugie: uważam,

że jeśli ktoś powinien coś

zrobić, to nie trzeba go do

tego specjalnie namawiać

(różne są zresztą sposoby

tego „namawiania”), po

trzecie: nie uznaję instytu-

cji noszącej nazwę „poza

kolejka”, po czwarte: wre-

szcie pomyślałem: — War-

to się oświadczyć przekon-

anie, jak długo cała historia

pozostawiona sama sobie

czyli... Rejonowemu Urzędowi

Telef.-Telegr. będącemu

czymś w rodzaju synonimu

wyrazu „szybkość” będzie

trwała.

Kolegom pozakładali (ur-

gensy, monity itp. brzydkie

niepolityczne wyrazy). Jed-

nemu po miesiącu, drugiemu

po dwóch, a trzeciemu

(straszenie się naciska!) po

trzech. W porządku! No

to co? No to czekam dalej! Miał piąty i szósty miesiąc — i nic. Redakcje do mnie dzwonią, wydawnictwa do mnie dzwonią, a ja — guzik, a ja nie słyszę, nie odbieram telefonu, bo go nie mogę zauważyć. Miał siódmy miesiąc i ósmy, i kolejno następnych siedem miesięcy, i wreszcie — proszę — jest! Jest pismo z tego „szybkościowego” urzędu. Moje nazwisko, mój adres. Słusznie! Otwieram, serce skacze z radości jak polny konik i nagle czytając, co brzmi dla mnie, jak „Makbet” nieboszczyka Szekepsira.

„Zawiadamia się, że wniosek Obywatela o zainstalowanie telefonu z przyczyn natury technicznej nie może być na razie uwzględniony i zostaje chwilowo odroczone. Podstawa: Rozp. Min. P. i T. z dnia 27 X 1934 r. § 9 pkt. 5 (Dz. U. P. i T. Nr 106 z 1934 r. poz. 944)”.

NARAZIE I CHWILOWO????!!!! Nie mo... nie mo... nie mo... nie mo... Muszę kończyć, bo zalewa mnie łza. Zółta. A tej żółci jest tyle, że może być tzw. potop. Zółty — zazwyczaj! A wszystko przez rozporządzenie z dnia 27 X 1934... Miałem wtedy, zaraz... ile ja miałem? No, tak — miałem wtedy dokła-

nie trzynastu wiosnek i nie interesowały mnie telefony...

Ojej!!! Zółta zaczyna wypływać, więc pedzę pod Rejonowy Urząd Telef.-Telegr., żeby najpierw ich...

Z satyrycznym pozdrowieniem

LUDWIK JERZY KERN

korespondent

„Gazety Krakowskiej”

(Adres znany Rejonowemu Urzędowi Telef.-Telegr.)

Górnicy przy pracy

Jak zespół Barańczyka z kop. „Sobieski” zdobywa sukcesy w wydobyciu węgla

Pochmurno było i dżdżysto, gesty deszcz sikał w twarz, chłód przenikał nawskroś, gdy wczesnym rankiem w ubiegły piątek MIECZYSLAW BARAŃCZYK podał do kopalni utartym swym szlakiem. Wcisnął głębiej na czoło zieloną czapkę, ręce włożył w kieszenie palta, szedł szybko naprzód brnąc w piachu. Gdy wydrapał się na górę, przystanął na chwilę, popatrzył na dół, na kopalnię, na sylwetki górników co raz znikające w bramie „SOBIESKIEGO”. Oczy zajaśniały mu — widać, że kochał swoją pracę, swoich współtowarzyszy, całą kopalnię.

Za chwilę już był przy szybie, wokół którego coraz gęściej zaczęły skupiać się postaci górników. Objął ich wszystkich wzrokiem upatrując kogoś... No, jest, to dobrze — ten nigdy nie zawiedzie — mruknął do siebie, a potem głośno pozdrowił JAN WIDLARZA, swojego ładowacza.

— Serwus, Jasku, ile dzisiaj mamy wózków — he?

— Ile? W każdym razie trzeba więcej, niż dał Banasik i Gleser, nie? Przecież my nie gorsi, a państwu węgla trzeba.

Usłyszeli to obok stojący koledzy — górnicy, ładowacze, wózcy i inni. Jeszcze pozostało trochę czasu do zjazdu. W słowach WIDLARZA brzmiał szczerzy górnicy patriotyzm, który robotnikom kopalni „Sobieski” ciągle dodaje siły, który mobilizuje ich do coraz większej wydajności, do lepszych wyników w realizacji planu wydobycia tak, że kopalnia ta wysunie się daleko na czołowe miejsce w Zagłębiu Krakowskim.

Z prowadzonej rozmowy widać było, że górnicy z „Sobieskiego” nie szczędzą pracy, aby wykazać swoje zrozumienie dla konieczności umocnienia naszej gospodarki narodowej, aby wykazać w codziennym trudzie tej pracy swą nieugiętą wolę walki o pokój. Stawało się jasne, że wysiłki zebranych górników pójdą w kierunku jeszcze lepszej i pełniejszej realizacji postawionych przed nimi zadań produkcyjnych.

Młody ZMPowiec JAN WIEDRO z całą mocą podkreślił wówczas: — Widać, że towarzysze, że właśnie my, nasza praca buduje wciąż nowe i nowe obiekty przemysłowe, nowe osiedla robotnicze, szkoły, przedszkola. To dzięki temu węglowi, który my dzieł z dnem wydzie-

ramy naszymi rękami ziemi, rozwija się nasz wielki przemysł, rośnie nowa, socjalistyczna wieś...

Tak, to prawda — dodał Barańczyk. Ale to jeszcze mało. Musimy walczyć każdego dnia o coraz więcej i więcej węgla. Ta myśl musi nam przyswiecać przy każdym zjeździe na dół, ta myśl zespolona z niezachwianym przekonaniem, że więcej węgla to — jak powiedział tow. WAŁTOSZ z kop. „Wiktoria” w Wałbrzychu — najlepszy wyraz naszej solidarności z walczącymi o pokój ludźmi, to rejonjama naszego zwycięstwa nad zakusami podżegaczy wojennych.

Dalszą rozmowę przerwał głos dzwonka. Nadszedł czas zjazdu. WIDLARZ i BARAŃCZYK wsiedli razem jako dwuosobowy zespół, który pracuje na pokładzie „Henryk-Południe” na jednym z filarów.

— Włecz tak jak zwykle Jasku, ty zjedziesz od razu na II poziom i zaczekasz przy feleżunku, a ja wysiadam na I, po amunicję...

W chwilę potem WIDLARZ i BARAŃCZYK stoją razem z innymi na feleżunku, tj. rozdzielni robót dla dwóch pokładów. — Patrzcie, Mietek — odzywa się pierwszy WIDLARZ — widzicie? Na tablicy napisali, że Banasik z Gleserem zrobili 34 wozy. Dużo trochę, ale my mamy więcej węgla.

Naprawdę szukać by można nazwiska Banasika i Glesera. Wielka orientacyjna tablica wskazuje wykony poszczególnych przódoków tylko podług numerów. Ale numery te znane są kolejnym zmianom. Tamci, tj. druga zmiana ma 84, Barańczyk zaś i WIDLARZ — 83.

Długim, ciemnym chodnikiem zwinnie posuwają się naprzód dwie postacie. Kroki ich znaczą mdle światło trzymanych w rękach górniczych latarek. Minęło 30 minut. Dobrze! Godzina 6.30, początek pracy wydobywczej. Jedną z produkcyjnych brygad szybu „Sobieski” rozpoczęła robotę.

Gdy Barańczyk wleci otwory w ścianie filaru, WIDLARZ „dobija” kolej do przodka. Jeszcze mu zostało trochę czasu, ale go nie marnuje. Kierując się zasadą maksymalnego wykorzystania dniówki „zaoluje” stemple.

— Jasku, szykuj nabiłkę — dociera głos z przodka filaru — niedługo skończę.

Jaśko spojrzął na brygadzieta Barańczyka. Rzeczywiście: prawie kończył już zaprawianie otworów materiałem wybuchowym, a przecież dopiero co je „wierał”. Spiesz się widać, nie na żarty.

Za chwilę amunicja już zaprawiona, narzędzia górnicze usunięte. WIDLARZ uskokczył w bok, w bezpieczne miejsce. Mietek Barańczyk sprawnie zapala lont w otworach filarów i również zmyka. Ze ściany raz z razem błyska płomień i natychmiast przechodzi w ciemną smugę dymu... Gluchy trząsk, a potem hurgo-gący opad zwalów węgla i znowu cisza...

Dymy odeszły. Barańczyk i WIDLARZ biegną do przodka zakasując rękawce. Dzisiaj dobrze urwało węgiel. Będzie dużo wózków. Barańczyk jednym rzutem oka bada strop. Na szczęście nie „ogłuchi”. Bezpieczny. Więc dalej, za łopatą. Obydwaj razem. Brygadzieta-górnika i ładowacza zamieniają się w jedną nieomal osobę. Łopatą w mgnieniu oka przelatują ze zwalu węgla na wóz i z powrotem. Robotą mkną szybko naprzód — czas mija niespostrzeżenie. Więcej węgla — szepcze Barańczyk. Więcej węgla — odpowiada w myśl WIDLARZA. Zwycięzcy. Taki jest ich upór górniczy, taka harda wola, która podwaja ich siły...

Gdy po południu opuszczają robotę, spojrzeli znowu na tablicę w feleżunku — ale spokojnie, bez zdenerwowania. Chcieli bowiem znaleźć tylko potwierdzenie. I rzeczywiście: dużymi literami wypisał dozorca przy nr 83 — WYDOBYCIE 40 WÓZKÓW. Spojrzeli na siebie z zadowoleniem i słuszną dumą — wykonali 200 proc. normy i to bez specjalnego wysiłku, tylko na drodze dobrej przemysłowej i wypraktykowanej organizacji pracy, dzięki dobremu zaopatrzeniu się w materiał, dzięki należytemu wyzyskaniu sił.

A takich, jak Barańczyk i WIDLARZ produkujących górników w kop. „Sobieski” jest więcej. Do ich grona należą i SOJKA ze swoją 9-osobową brygadą, i STANISŁAW PLUTA, a dalej brygada ANDRZEJA PLUTY, BANASIKA, GLESIERA i wielu innych. Ich produkujące metody pracy, ich doświadczenia, z którymi zapoznana jest cała załoga kopalni, ich poziom uświadomienia politycznego stanowią bazę, na której wyrasta codzienne wykonanie planów produkcyjnych „Sobieskiego”.

MARIA CZUWAJÓWNA



JAN KOTELA
przodownik pracy kopalni „Brzeszcze”

W oparciu o wytyczne VI Plenum KC należy rewidować niezyciowe normy

Wzrost wydajności pracy w Planie 6-letnim jest jednym z warunków jego pomyślnej realizacji. Wydajność pracy w tym okresie ma wzrosnąć o 66 proc. Oczywiście, że wskaźnika tego nie można osiągnąć bez czuwania nad aktualizacją obowiązujących norm pracy.

Rewizja norm bowiem ma na celu przystosowanie ich do nowych aktualnych warunków technicznych, uwzględnia doświadczenia przodowników pracy i racjonalizatorów, jak również coraz wyższy poziom wiedzy fachowej robotników. Rewizja norm przekreśla te normy, które z czasem straciły charakter mobilizujący najszerze masy robotnicze do zwiększania ich wysiłków produkcyjnych stawiając na ich miejsce nowe, aktualne, oparte na doświadczeniu i nowych możliwościach technicznych minima produkcyjne.

Sprawa rewizji norm jako środka do uzyskania coraz większej wydajności pracy staje się szczególnie aktualna w chwili obecnej, kiedy zaostrza się coraz bardziej walka o pokój wymaga nie tylko rozwoju propagandy pokojowej, ale również stałego zwiększania naszego potencjału gospodarczego i siły obronnej naszego państwa przez realizację w jak najkrótszym czasie naszych planów gospodarczych.

Dlatego też musimy je realizować wykorzystując wszelkie istniejące możliwości. Dlatego musimy poddać rewizji te obowiązujące dotychczas normy produkcyjne, które są przestarzałe i nieaktualne, aby uzyskać w ten sposób dodatkową produkcję i dodatkowe źródła akumulacji.

Tow. Minc na VI Plenum powiedział:

„Z inicjatywy załóg i administracji przygotowane jest podwyższenie norm w działach metalurgicznym, hutnictwa i metali nieżelaznych, w przemyśle papierniczym, gumowym, szklarsko-ceramicznym, w kopalniach soli, w przemyśle chemicznym oraz w innych przemysłach o procesie aparaturowym, jak cukrowniczym, fermentacyjnym. Nie ulega wątpliwości, że ta rewizja norm, której pomyślnie skutki w dużym stopniu są już zrozumiane

przez klasę robotniczą, — stanowi poważne podmurówanie dla założonych w planie wskaźników wzrostu wydajności pracy”.

Trzeba podkreślić, że normy ustalone na podstawie rewizji, o której wspomina tow. Minc, będą normami obowiązującymi na dłuższy okres czasu.

Widzimy więc, że rewizja norm, którą objęte zostaną w najbliższym czasie różne gałęzie przemysłu, będzie wprowadzeniem w życie wytycznych VI Plenum. Dokładnie przeprowadzona, przy uwzględnieniu wszystkich istniejących rezerw jak również aktualnych warunków technicznych, pozwoli na ustalenie norm takich, które nie zdezaktualizują się w ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, jak to miało miejsce dotychczas.

Dlatego do zagadnienia tego należy podchodzić inaczej, niż w latach ubiegłych. Do roku 1950 normy produkcyjne opracowywane były najczęściej na danych statystycznych lub na podstawie szacunkowej dozoru technicznego. Dlatego też przy ustalaniu norm w ten sposób nie wykrywano wszystkich istniejących rezerw produkcyjnych. Były one często dalekie od rzeczywistych możliwości. Obecnie i ten system opracowywania norm musimy zmienić. **OPRACOWUJĄC NOWE NORMY MUSIMY PRZYJĄĆ ZA PODSTAWĘ RZECZYWISTE WARUNKI TECHNICZNE.**

Nowe normy produkcyjne muszą być jeśli nie identyczne to jak najbardziej zbliżone do norm technicznych. — Fotografia dnia roboczego i stoper powinny stać się najważniejszymi pomocami w pracy komisji normowania. Aktualizacja norm nie może być mechaniczna. Należy ją przeprowadzić podchodząc indywidualnie do każdej operacji produkcyjnej, uwzględniając wszystkie czynniki jak poziom techniki, organizacja pracy itd.

Poza tym w przemyśle chemicznym i w innych gałęziach przemysłu o aparaturowym procesie produkcji, gdzie istnieją obecnie jedne i te same normy dla kilkuset ludzi, a nawet dla całych załóg, muszą być rozbite na normy dla poszczególnych agregatów lub stanowisk produkcyjnych.

Następnym zagadnieniem, na które zwrócić należy uwagę, jest akordowanie jak najliczniejszych rodzajów robót płatnych dotychczas godzinowo. — Praktyka wykazała bowiem, że praca akordowa dała o wiele lepsze wyniki. Robotnicy zwiększają stale wydajność pracy uzyskując równocześnie wzrost zarobków.

I wreszcie zupełnie nowym zagadnieniem jest wprowadzanie norm obsługi na poszczególnych agregatach czy też stanowiskach produkcyjnych. — Osiągniemy przez to zlikwidowanie istniejących w wielu zakładach przerostów personalnych i zainteresujemy bezpośrednio robotników w przestrzeganiu norm zatrudnienia, a o ile okaże się to możliwe — w zmniejszaniu obsługi agregatów. Pociąga to bowiem za sobą wzrost ich zarobków. Jeśli np. na pewnym agregacie norma zatrudnienia będzie wynosiła 4 ludzi, a obsługa tak zorganizuje pracę, że będzie ją mogło wykonać tylko 3 ludzi, to będą oni pobierali wynagrodzenie 4 robotników przewidzianych normą. Wprowadzenie norm obsługi wpłynie

na to, że w wielu zakładach osiągniemy przez nie wzrost zarobków robotników.

Trzeba stwierdzić, że w naszym województwie nie brak przykładów na to, że obecne normy nie spełniają już swego mobilizacyjnego zadania, będąc wysoko przekraczane przez ogół robotników. Oto niektóre z tych przykładów.

Np. w Garbarni Nr 1 w Krakowie dzienna norma produkcji tego zakładu jest przekraczana o przeszło 11 proc. Aby jednak lepiej zobrazować przekraczanie norm oraz znaczne różnice wydajności pracy w poszczególnych zakładach tej branży, porównajmy wykonanie norm na tych samych pracach w dwu różnych fabrykach przemysłu skórzanego.

W Garbarni Nr 1, przy pierwszorazowym platerowaniu maszynowym kruponów robotnicy przekraczają średnią normę o 14,4 proc. W Garbarni Nr 2 natomiast na tych samych maszynach norma jest niższa o 32,6 proc., a przekraczana jest zaledwie o 4 proc. Jest to dowodem znacznego zaniżania normy w Garbarni Nr 2, jak również jasnym przykładem na to, że niesłuszną, zaniżoną normą wpływa demobilizująco na robotników.

Przykład ten świadczy również o złej pracy komisji normowania w Garbarni Nr 2, która nie badała dość wnikliwie możliwości zwiększenia produkcji i podwyższenia normy, a co więcej — nie wyszukała doświadczeń swego bratniego zakładu.

W garbarstwie istnieje również możliwość zakordowania sortowania gotowego towaru. Obecnie wykonują to pracownicy fizyczni kontroli technicznej godzinowo, a ich premiowanie zależne jest od wykonania ogólnego planu produkcji. Zakordowanie tej pracy wpłynie na zwiększenie jej wydajności jak również zwiększenie zarobków robotników. (Dokończenie na str. 6)

Plan pracy Wojewódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego PZPR w Krakowie od 1. IV. do 10. IV. 1951

6 IV o godz. 10 rano seminarium dla wykładowców szkół wieczorowych.

Temat: „Socialistyczna przebudowa wsi; główne zagadnienia statutu spółdzielni produkcyjnych”.

7 IV o godz. 9.30 seminarium dla wykładowców szkół wieczorowych, opóźnionych w stosunku do programu.

Temat: „Dyktatura proletariatu. Demokracja ludowa — forma dyktatury proletariatu”.

Na seminarium winni przybyć wykładowcy następujących szkół wieczorowych: KP Chrzanów, Fablok, KM Jaworzno, KP Nowa Huta, KD Grzegorzki, Fabryka „Sygnali”.

10 IV o godz. 10 seminarium dla kierowników grup samokształceniowych typu wyższego, I-szy rok nauki.

Temat: „Materializm dialektyczny i historyczny”.



Murarze na Starym Mieście podejmują zobowiązania 1. Maja. Murarze grupy Kornackiego i Walczaka zobowiązali się na dzień 1 maja br. oddać w stanie surowym 2 kamienice przy ul. Piwniej 21 i 23. Na zdjęciu: grupa przy zakładaniu stróp piwnicznych

Adam Polewka

„Bohaterowie i bohaterzy” „Sprawa Pawła Eszteraga” na scenie Starego Teatru

W Budapeszcie nad modrym Dunajem mieszka z żoną i dziećmi inspektor kolei państwowych, typowy przedstawiciel drobnomieszczaństwa, Józef Kovacz. Jest rok 1938, rok regatury Horty'ego, okres rządów faszystowskich spod znaku tzw. „Bohaterskiego Legionu” — organizacji, której linie polityczne wykreślają wielcy kapitaliści i obszarnicy, a doborcami i trebacznymi tej nacjonalistycznej „pobudki” w stylu hitlerowskiego „Deutschland erwache” są reakcyjni oficerowie i faszystowska młodzież mieszczańska. Ucisk wszelkiej myśli postępowej, prześladowanie i tępienie komunistów, antysemityzm, pycha i pyszałkowatość nacjonalistycznych „bohaterów” — oto cechy owego okresu.

W lecie tego właśnie roku Józef Kovacz przeżywa swój wymarzony dzień mieszczańskiego szczęścia. Ciulając przez dwadzieścia lat grosz do grosza, co urobiło mu opinię „największego sknery w Budapeszcie”, spłacił dług hipoteczny ciężący na jego willi z ogrodu — i dlatego czuje się szczęśliwy, beznamiętnie szczęśliwy. Teraz już o wszystkim, co posiada, może bez zastrzeżeń powiedzieć: „moje”. Równocześnie jako oficer frontowy odznaczony w pierwszej wojnie światowej wieloma medalami i krzyżami stara się o przyjęcie do „Bohaterskiego Legionu”, co ma przysporzyć przed nim karierę i umocnić jego szczęście.

Ale horyzont radosnego dnia niespodziewanie się zachmurza. Kolega biurowy, członek „Bohaterskiego Legionu”, przynosi mu wiadomość, że jego przyjęcie do tej organizacji napotyka na trudności. Przeszkodę stanowi liberalne sympatie Kovacza, jego rzekomy „filosofizm”, a przede wszystkim fakt, że bratem jego żony jest Paweł Eszterag, wybitny działacz komunistyczny, który już od lat piętnaściu nie daje znaku życia o sobie i podobno zmarł gdzieś za granicą. Kovacz broni się, że ze szwagrem od tak wielu lat nie utrzymuje żadnych stosunków, że z nim dawno zerwał i że nigdy nie podzielał jego poglądów. Ale „Bohaterki Legion” żąda dowodów i oświadczeń, że nigdy nie wyżył się liberalnych poglądów. W kłótni między nim a „bohaterem” Affragnym, Kovacz w poczuciu komicznej godności inspektora kolei i właściciela willi pozwala sobie na obrazę komendy „Bohaterskiego Le-

gionu”. Szczęśliwy dzień przesłoniła chmura. To nie wszystko. Za chwilę uderzy piorun. Kovacz bierze do ręki gazetę i spostrzega w niej fotografię Pawła Eszteraga z wezwaniem, aby ten, kto rozpozna, kim jest sfotografowany, doniósł o tym natychmiast policji. Okazuje się, że faszysta dostał w swoje ręce Eszteraga w chwili, gdy przekraczał nielegalnie granicę węgierską.

Zastraszony podejrzeniami „Bohaterskiego Legionu”, przerażony, że może na szwank narazić swoje szczęście i karierę, kandydat na „bohatera” Józef Kovacz postanawia zademonstrować swego szwagra. Uda się do dyrekcji policji — daremnie powstrzymywany przez dziennikarza, kolegę z frontu Antoniego Bobori, zakonspirowanego komunistę. W biurze rady policji spełniając swój „obywatelski obowiązek” gra Kovacz tragiczną rolę Judasza, najpierw poklepywanego przyjacielsko po ramieniu, goszczonego koniakiem, a potem, po konfrontacji z Eszteragem, poczytawane go moralnym kopniakiem. Drobnomieszczański „murzyn” na usługach faszystów „zrobił swoje i może odejść”.

Kapitałne są mieszczańskie zrywy i demonstacje „godności obywatelskiej” i „honoru oficerskiego” ze strony Kovacza, które radca policji, a potem major sądu wojskowego — dwaj reprezentanci bandytyzmu faszystowskiego — przećniają brutalnym słowem, jak uderzeniem szpioru.

Drobnomieszczech Kovacz jest najlepiej narysowaną postacią w dramacie znakomitego węgierskiego pisarza-rewolucjonisty, Aleksandra Gergely. Kovacz i przelotnie pokazana trójka kolegów z ławy szkolnej Pawła Eszteraga demonstrują nam małość i pełającą przyziemność drobnomieszczańskiego charakteru połączoną z odruchami megalomanii.

Tym mizernym ludzkiem i faszystowskim pyśzałkiem i katem z „Bohaterskiego Legionu” przeciwstawia autor walkę i prawdziwe bohaterstwo komunisty Pawła Eszteraga, jego matki i grupy towarzyszy.

Paweł Eszterag nie przyznaje się mimo tortur do tego, kim jest, aby nie dać faszystom w ręce nici wodzącej do konspiracyjnej organizacji. Milczy uporczywie. Milczy nie tylko wtedy, gdy oprawcy faszystowscy obiecują mu życie w zamian za przyznanie się, kim jest i dostarczenie danych o organizacji partyjnej, nie tylko wtedy, gdy wymuszają na nim zeznania torturami, ale nawet w momentach, gdy staje przed nim jego ukochana matka. Nacjonalistycznej, nadętej, gadatliwej pysze „bohaterów” przeciwstawił Paweł Eszterag w ostatniej godzinie swego życia swoją głęboką miłość dla ludu węgierskiego, dla tradycji rewolucyjnych węgierskich chłopów i robotników, swój patriotyzm i będzie śpiewał pieśni o wodzu chłopskim, o chłopskim rewolucjonście Jerzym Doży, który w początkach XVI wieku przewodził wielkiemu chłopskiemu buntowi. Śpiewa tę pieśń żołnierzom, którzy go

piłnują w celi śmierci spełniając do ostatniej chwili partyjny obowiązek uświadamiania i agitacji.

Pani Eszterag jest nie tylko matką, ale i prawdziwą matką bohatera. Aby ratować życie syna, udaje podeznaną konfrontacji, że go nie zna. Niezwykłym wysiłkiem woli opanowuje arcyłudzkie odruchy macierzyńskiej miłości, dławi w sobie wybuchy uczucia. Ale to nie wszystko. Nie reprezentuje ona tylko heroizmu matki. Przecież ma córkę, która jest żoną Kovacza i ma wnuki. Wie dobrze, że narazi na szwank przyszłość rodziny Kovaczów. Ale mieszczańska mentalność tego domu, na łasec którego żyje, nie jest światem jej myśli i uczuć. Mąż jej był człowiekiem postępowym i ona czuje się związana z rewolucjonistami. Kiedy pożegna syna idącego na śmierć, kiedy więzienie będzie żegnało bohatera ludu burzliwą demonstracją i z zakratowanych okien zabrzmią okrzyki „Eszterag! Eszterag!”, podniesie z dumą uniesioną głowę i powie „mój syn”, a okrzykom więźniów odpowie słowami, które wyrażają solidarność z nimi, słowami: „moi synowie”. Z synem wiązały ją bowiem nie tylko uczucia macierzyńskie, ale i społeczne ideały.

Katów faszystowskich pokazuje nam autor w postaciach majora sądu wojskowego i radcy policji. Pretensjonalna ich elegancja, cynizm i okrucieństwo przypominają żywo znane z literatury i życia postaci wyższych funkcjonariuszy w hitlerowskich kaźniach.

Grupa komunistów, którzy chcą ratować Eszteraga, reprezentują Antoni Bobori, spokojny i szlachetny typ konspiratora, odważny Jerzy Domanowicz, Jan Timar i nieznanego nazwiska żołnierza. Niestety, wysiłki tej bohaterkiej garstki krzyżuje podłość Kovacza, który demuncjuje swego szwagra.

Aleksander Gergely nadął swej sztuce w języku węgierskim tytuł „Vitézek és hosok”, co można by przetłumaczyć: „Bohaterowie i bohaterzy”. Ten tytuł przeciwstawia członków „Bohaterskiego Legionu”, faszystowskich pyśzałków i bandytów bohaterstwu komunistów walczących niezłomie, mimo straszliwych prześladowań i terroru. Ich ofiarności i odwagi, ich twarda ideologiczna postawa wyraźnie wskazują, kto w tej walce klasowej musi być i będzie zwycięzca.

Wszyscy artyści grający czołowe postaci ułożyli wiele wysiłku, aby realistycznie i przekonująco odtworzyć powierzone im role. Także i postaci epizodyczne są dobrze zagrane. Oczywiście, usterek nie brak, ale jest wiele momentów, kiedy widz zatracca poczucie, że jest w teatrze i mówi „to jest życie”. W odwołaniu poszczególnych postaci wybija się na pierwszy plan Eug. Fulde w roli Kovacza, Włodzimierz Macherski w roli Antoniego Bobori i Stanisław Zaczek w roli Pawła Eszteraga. Alicja Matusiakówna gra rolę mieszczańskiej kłótki, córki pani Eszterag z wielkim

znanstwem i odczuciem środowiska. Jest bardzo przekonująca, aniżeli Gerson-Dobrowolska, którą też widzieliśmy w tej roli. P. Gerson-Dobrowolska miała w sobie jako córka pani Eszterag więcej troski i tragicznego zmartwienia, niż zimnej i twardej bezwzględności mieszczański waleczący pazurami o pozycję swoją i swej rodziny w burzliwym świecie. P. Alicja Matusiakówna była jakby „wycięta” z tego świata.

Rolę radcy policji (Wacław Nowakowski) i majora sądu wojskowego (Stefan Rydel) różniły się od siebie właściwie tylko dykcją i wiekiem. Obaj kaci faszystowscy są bowiem w ujęciu autora, w metodach postępowania wobec przesłuchiwanego bardzo podobni. Mimo to reżyserka mogła te role więcej zróżnicować.

Maria Bednarska w roli pani Eszterag miała pewne momenty sztuczności i oschłości wewnętrznej, które niepotrzebnie przypominały widzowi, że jest w teatrze. Na ogół jednak uporała się z trudną rolą.

Wojciech Ruszkowski w roli Michała Affragny wprowadzał lekką nutę operetkowej satyry. Pyszałkowatość członka „Bohaterskiego Legionu” nie musi być groteskowa.

Trzech „budrysów” drobnomieszczańskich pseudogodności i moralnego tchórzostwa odtworzyli doskonale Tadeusz Kalinowski (jako „tor”), R. Wójtowicz (Raum) i Jerzy Fitio (Esek).

Noemi Korsan w roli wiejskiej dziewczyny, służącej Kovacza była poprawna w ruchu i geście, ale — jak mówią malarze — nie bardzo autentyczna.

Reżyserka P. Irena Babel położyła może zbyt wielki nacisk na momenty martyrologii Eszteraga i jego matki (dłuższy nastrój i nawet zbędne „gierki”). Konfrontacja dwóch światów to nie tylko przeciwstawienie męczeństwu katom, ale również — i może na pierwszym planie — przeciwstawienie faszystowskiej pychy i brutalności opartej o moralną nicotę oraz drobnomieszczańskiego sluzgostwa i nędzy moralnej — moralności socjalistycznej wypływającej ze źródła rewolucyjnej walki o wyzwolenie mas pracujących. Konfrontacja taka winna mieć linie: w imię czego naciskają faszysta, a w imię czego cierpią i walczą komuniści.

Doskonałe i realistyczne dekoracje Andrzeja Pronaszki rozwijały się w akcentach scenicznych z akcentami sztuki. Refren sceniczny przy budce telefonicznej był tak dekoracyjnie rozbudowany (choćby to tylko epizod), że dekoracja tej sceny stanowiła niemal odrębną całość.

Mimo tych usterek, dramat Gergely'ego ogląda się i przeżywa z zapartym tchem.

Obowiązkiem każdego towarzysza jest zobaczyć „Sprawę Pawła Eszteraga”, bo jest to przecież historia naszej sprawy i naszej partyjnej walki.

ADAM POLEWKA

Kwiecień

1
Niedziela

TEATRY

Teatr im. J. Słowackiego — godz. 15: „Tysiąc walecznych”, godz. 19: „Ciotunia”.

Teatr Stary (duża sala) — godz. 19: „Sprawa Pawła Eszteraga” (mała sala), godz. 19.15: „Moralność pani Dulskiej”.

Teatr Rapsodyczny — godz. 19.30: „Rozkaz 269”.

Teatr Groteska — godz. 17: Gościnne występy teatru „Lalka” pt. „Bajka o rybaku i rybce”.

Teatr Młodego Włdza — godz. 19.15: „Szwajk”.

KINA

Apollo: „Doktor Semmelweis” — godz. 16, 18, 20.

Młoda Gwardia: „Rozpiewana dołina” — godz. 15.30, 17.30, 19.30.

Sztuka: „Maskarada” — godz. 16, 18, 20.

Uciecha: „Scott na Antarktydzie” — godz. 16, 18, 20.15.

Wanda: „Warezawska premiera” — godz. 16, 18, 20.

Warszawa: „Śmieli ludzie” — godz. 16, 18, 20.

Wolność: „Hr. Monte Christo” i s. godz. 16, 18, 20.

Chemik: „Złodziej rowerów” — godz. 15, 17, 19.15.

Nowa Huta: „Wilcze doly” — godz. 16, 18, 20.

POGOTOWIA LEKARSKIE

DYZURY. We wszystkich nagłych wypadkach i nagłych zachorowaniach oraz przypadkach położniczych należy wzywać Pogotowie Ratunkowe PCK w Krakowie, ulica Siemiradzkiego 1, telefon 222.22 lub 211.12. Ambulatorium Pogotowia Ratunkowego PCK jest również czynne przez całą dobę.

DYZURY APTEK: Rynek Gł. 22, Mikołajska 4, Długa 66, Mogiła 16, Zwierzyniecka 7, Krakowska 9, Krakowska 1, Rynek Podg. 9.

RADIO

na 1 kwietnia niedziela.

Godz. 11.35: Muzyka rozrywkowa (Kr.). 11.45: Skrzynka Wszechniczy Radowej. 12.15: Koncert Orkiestry Rozgłośnia P. R. pod dyr. Wł. Gorzyńskiego. 12.55: Z cyklu „Historia ruchu robotniczego” pt. „Józef Wierzyński”. 13.15: Muzyka rozrywkowa (Kr.). 13.35: Felieton Wł. Blachuta pt. „Wies i jej teatry” (Kr.). 13.50: Muzyka ludowa (Kr.). 14.00: Wszechnicza Radiowa — kurs I. 14.20: Muzyka rozrywkowa. 14.40: „Dzieje jednego wynalazku” — pogadanka racjonalizatorska. 14.50: Melodie do tańca w wyk. Polskiej Kapeli pod dyr. F. Dzierżanowskiego. 15.15: Aud. dla świetlic dziecięcych „Firma sprilli”. 16.00: „Nasze chóry śpiewają”. 16.20: „Premia” i „Inspektor przyjechał” — dwie humoreski Wł. Lubeskiego. 16.35: Melodie taneczne w wykonaniu Zespołu Instrumentalnego pod dyr. J. Haralda. 17.00: Dziennik popołudniowy. 17.20: Koncert Chopinowski w wykonaniu solistów raczeńskich. 19.00: Koncert Orkiestry Rozgłośnia Wrocławskiej pod dyr. T. Serodzyńskiego. 20.00: Dziennik wieczorny. 20.30: Muzyka rozrywkowa. 20.45: Audycja rozrywkowa. 21.25: Gra Orkiestra Taneczna Rozgłośnia Krakowskiej pod dyr. K. Turawicza (Kr.). 22.05: Wiadomości sportowe (Kr.). 22.15: Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.45: Muzyka taneczna. 23.10: Muzyka taneczna.

Pokłiki Radio zastępują sobie możliwości zmian w programie.

Ponadto w programie I na fal 1372 m., godz. 19.15–19.35 „Zwrotna bawacówka pod wezwojeniem wierszem” w wykonaniu bawaców radiowych i reżysera J. R. Bujalskiego.

Robotnicy zakładów krakowskich

potępiając knowania wojenne imperialistów, jednoczą się wokół uchwał Światowej Rady Pokoju

Coraz bardziej zwierają się szeregi robotnicze wokół uchwał Światowej Rady Pokoju. Robotnicy domagają się zawarcia paktu pokoju między 5 wielkimi mocarstwami, zaprzestania rozbudowy przemysłów wojennych Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Japonii i innych krajów zwasalizowanych, zaprzestania działań wojennych w Korei, Wietnamie, ukarania zbrodniarzy wojennych, niedopuszczenia do remilitaryzacji Niemiec i zaprzestania odwetowej propagandy niemieckiej.

ROBOTNICZY PPRK Nr 2 — NOWA HUTA
w rezolucji swej piszą: „My,

robotnicy PPRK Nr 2 Nowa Huta, podczas wyborów do Rady Zakładowej i rozpatrywania swoich zadań w zakresie przedterminowego wykonania 2-go roku Planu 6-letniego przy budowie Kombinatu Nowa Huta, stwierdzamy, że tak jak i inni nasi towarzysze pracy nie pozwolimy imperialistycznym podżegaczom wojennym przeszkadzać nam w naszym pokojowym budownictwie. Potępiamy zbrodniarzy wojennych, którzy dążą do rozpętania nowej pogromy wojennej, potępiamy remilitaryzację Niemiec zachodnich, żądamy porozumienia się przedstawicieli wielkich mocarstw, obradujących w Pa-

ryżu i zawarcia pokoju między 5 wielkimi mocarstwami”.

ZAŁOGA POŁUDNIOWYCH ZAKŁADÓW OBUWIA

„Potępiamy agresywną działalność imperialistów amerykańskich w Korei, Francji i Niemczech zachodnich, którzy dążą do wywołania trzeciej wojny światowej, w sposób zbrodniczy i kosztem milionów ofiar chcieliby zapewnić sobie panowanie nad wolnymi narodami, pogrozić je w głębszym jeszcze wysiłku kolonialnym, i przeszkodzić krajom demokracji ludowej w ich wspaniałym rozwoju gospodarczym w drodze do socjalizmu”.

GARBARNIA Nr. 2 W KRAKOWIE

„Pracownicy Garbarni Nr 2 w Krakowie zjednoczeni w walce o pokój i wykonanie Planu 6-letniego przedterminowo potępiają agresorów anglo-amerykańskich za ich napad na Koreę, za rozwiązanie SFZZ we Francji, za zbrojenie Niemiec zachodnich, które ma na celu nie tylko przeszkodzić rozbudowie naszego kraju, ale zmierzają do zagarnięcia naszych ziem zachodnich. Zmierzają one również do ustanowienia w Polsce kapitalistycznego wyzysku, wprowadzenia starego przegniłego ustroju, w którym istnieć wyzysk człowieka przez człowieka a który został przez nas już bezpowrotnie obalony”.

PREWENTORIUM CZPS W ZAKOPANEM

Zgromadzeni w czasie zebrania sprawozdawczo-wyborczego zakładowej organizacji związkowej pracownicy Prewentorium podjęli uchwałę, w której potępiają jak najostrzej anglo-amerykańską napaść na bezbronną ludność Korei oraz łączą się z szeregami obrońców pokoju w całym świecie ze Związkiem Radzieckim na czele.

W kilku wierszach

Z dniem 1 kwietnia wstrzymana zostaje zastępcza komunikacja PKS na linii Kraków—Kocmyrzów z odgałęzieniem do Ruszczy. W związku z tym dyrekcja PKP powiększyła ilość pociągów pasażerskich przez wprowadzenie dwóch nowych pociągów kursujących codziennie. Pierwszy z nich odjeżdża z Krakowa o 6.43 a przyjeżdża do Bieńczy 7.21, drugi odjeżdża z Bieńczy 7.37 a przyjeżdża do Krakowa 8.12. Poza tym w soboty i niedziele kursować będą następujące pociągi: Kraków odjazd 12.40 — Bieńczy przyjazd 13.12, oraz Bieńczy odjazd 13.43 — Kraków przyjazd 14.16.

Również z dniem 1 kwietnia zostaje zmieniony bieg dwóch pociągów na linii Kraków—Kocmyrzów. Pociąg Nr 30123 odjeżdżać będzie z Krakowa 14.32, a przyjeżdżać do Kocmyrzowa 15.34, a pociąg Nr 30124 z Kocmyrzowa odjeżdżać będzie 15.57, a przyjeżdżać do Krakowa 17.00.

PRACOWNICY POSZUKIWANI

GŁÓWNEGO KSIĘGOWEGO poszukują Bocheńskie Zakłady Terenowego Przemysłu Mat. Budowlanych Bochnia, ul. Brzeźnicka 65. K-255

TOKARZY SAMODZIELNYCH, MONTERÓW PODWOZOWYCH, BLACHARZY SAMOCHODOWYCH, ŚLUSARZY, MONTERÓW SILNIKOWYCH, TAPICERÓW, LAKIERNIKÓW SAMOCHODOWYCH, STOLARZY KAROSERYJNYCH, ELEKTRYKÓW SAMOCHODOWYCH, przyjmują natychmiast: Warsztaty Samochodowe P.K.S. ul. Siemaski 1. Wynagrodzenie do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do P.S.S. „Jedność” w Limanowie. K-304

KUCHARZ KWALIFIKOWANY poszukiwany od zaraz do Gospody Spółdzielczej w Limanowej. Warunki do omówienia na miejscu. Zgłoszenia kierować do P.S.S. „Jedność” w Limanowie. K-300

KUCHARZE LUB KUCHARKI poszukiwane. Mieszkanie służbowe zapewnione, wynagrodzenie według siatki plac dla pracowników F.W.P. Zgłoszenia pisemne wraz z życiorysem należy składać do Ośrodka Funduszu Wczasów Pracowniczych w Szczawnicy, pow. Nowy Targ, ul. Zdrojowa 3. K-292

Rewidować nieżyłowe normy

(Dokończenie ze str. 5)

Jeśli idzie o rozbicie norm obejmujących całe oddziały zatrudniające niejednokrotnie kilkuset robotników na normy poszczególnych agregatów, to jest ono ważnym posunięciem, zmierzającym do zwiększenia wydajności pracy, a co za tym idzie i produkcji. Zakłady Sódowe w Borku Fałęckim, gdzie rozbicie takiego częściowo dokonano już w jesieni ub. roku, są tego dowodem.

Pierwsze miesiące pracy na tego rodzaju nowych normach w Zakładach Sódowych wykazały ich całkowitą wyższość nad stałą normą „kotłową”. Spodowały one wzrost produkcji oraz znaczne polepszenie się składu chemicznego produktów na poszczególnych agregatach. Tak np. produkcja sody kaustycznej w stosunku do produkcji średniej w I półroczu 1950 roku wzrosła w listopadzie tego roku o 10,7 proc., a w styczniu br. o dalszych 8,6 proc. Wzrost produkcji sody krystalicznej wyniósł w tym samym czasie 30,3 proc.

W ZPA Mościce załoga wyrażała to zrozumienie podwyższając samorzutnie wskaźnik ogólny dla urządzeń aparaturowych, określony przez Centralny Zarząd na 8,4 do 9,6 proc.

Do rewizji norm przystąpiono z całym poczuciem wagi tego zadania analizując szczegółowo o możliwości poszczególnych działów i odpowiednio do nich podwyższając normy. Tak np. na oddziale chloru normy nie uległy zmianie, natomiast na oddziale metanolu i soli normy zostaną podniesione o 6 proc., a na oddziale amoniaku o 16 proc. Istniejące dotychczas 4 normy dla wszystkich aparatów zostały rozbite na 25 nowych norm obejmujących poszczególne agregaty i ich zespoły.

Aby rewizja norm weszła w życie, przebiegała tak pomyślnie, jak w ZPA Mościce, organizacje partyjne muszą przeprowa-

dzić właściwą akcję propagandową i uświadamiającą dającą z siebie maksimum wysiłku i mobilizującą do niej wszystkich towarzyszy oraz uaktywniającą w tym kierunku organizacje związkowe i Radę Kobiecą. Ta propagandowa praca organizacji partyjnej winna dotrzeć do każdego robotnika. Trzeba przez agitatorów i grupy partyjne codziennie rozmawiać z robotnikami wskazując na znaczenie rewizji norm. Należy położyć duży nacisk na Komisję Społeczne powołane do przeprowadzenia rewizji norm. Praca Komisji Społecznych politycznie prowadzona przez organizację partyjną winna być oparta o współpracę całej załogi. Szczegółowy plan działalności opracowany być powinien na posiedzeniach egzekutywu organizacji podstawowych, a następnie oddziałowych. Należy wystrzegać się przeprowadzania tej akcji w sposób administracyjny, a wprost przeciwnie — przez agitację zespołową i indywidualną zdobywać należy zrozumienie u każdego robotnika. Za przygotowanie załogi do rewizji norm odpowiedzialne będą trójki partyjne, na których spoczywa główny ciężar agitacji i perswazji. Trójki te muszą przez swoją działalność dotrzeć do każdego robotnika tłumacząc mu konieczność przeprowadzenia rewizji norm i wskazując na płynące stąd dla niego korzyści. Nawijając do sytuacji politycznej wewnątrz i międzynarodowej należy uwydatnić ścisły jej związek z koniecznością realizacji naszych zadań gospodarczych. Gdy tego dokonamy, gdy każdy robotnik zda sobie sprawę z celów, jakie zamierzamy osiągnąć przez rewizję norm, akcja ta zostanie właściwie i szybko przeprowadzona.

Z. KRAWCZYK

Sport

Młodzi kolejarzy krakowscy organizują sportowe brygady produkcyjne

Koło sportowe przy Parowozni Główniej w Krakowie utworzyło 6 młodzieżowych sportowych brygad produkcyjnych, które zobowiązały się przeprowadzić oszczędności materiałowe, podnieść stopień uświadomienia ideologicznego swych kolegów, podnieść wydajność pracy przy samodzielnych naprawach parowozów oraz użyskać wszystkie normy SPO.

W skład pierwszej, drugiej i trzeciej sportowej brygady produkcyjnej wchodzi uczniowie pierwszego roku: Semerik, Matulski, Onyszkiewicz, Domagała, Buschke, Sermak, Poproch, Gajewski, Gurdek, Gołąb, Kowalik, Kluka oraz Kłus.

Członkowie czwartej brygady produkcyjnej to następujący uczniowie drugiego roku: Wójcik, Rychniak, Kurtyka i Klimka.

Piąta i szósta brygada produkcyjna składa się z następujących uczniów trzeciego roku: Korbil, Teichman, Łyszczewski, Natkaniec, Capła, Wojtoń, Powoźnik, Setkowicz, Skruch, Dubas.

Zakładając młodzieżowe sportowe brygady produkcyjne, członkowie koła sportowego przy Parowozni rozpoczęły współzawodnictwo o miano najlepszej brygady sportowej produkcyjnej okr. krakowskiego. Młodzi członkowie nowozałożonych brygad produkcyjnych wezwali koła sportowe w Warsztatach Głównych w Tarnowie i Nowym Sączu, w Parowozni przy Kraków—Płaszów i w Warsztatach Elektrotechnicznych do masowego tworzenia brygad sportowych i podejmowania zobowiązań.

Transmisja meczu

Gwardia — Górnik Radlin

W dniu dzisiejszym rozgrywna katowicka Polskiego Radia transmitować będzie na Katowice i Kraków drugą połowę meczu ligowego Gwardia Kraków — Górnik Radlin. Początek transmisji o godz. 19.

Konkurs Ośrodka Metodycznego Racjonalizatorstwa i Współzawodnictwa Pracy

Z uwagi na olbrzymie znaczenie porad wytwórczych i potrzebę ich pogłębienia i usprawnienia w okresie intensywnego walczenia o realizację planów gospodarki narodowej — Ośrodek Metodyczny Racjonalizatorstwa i Współzawodnictwa Pracy ORZZ w Krakowie, przypomina o ogłoszonym konkursie, na opracowanie zagadnienia na temat:

„Przygotowanie i przebieg narady wytwórczej”

Ośrodkowi Metodycznemu Racjonalizatorstwa i Współzawodnictwa Pracy zależy na uwzględnieniu w opracowaniu takich zagadnień jak terminowy udział w naradach wytwórczych ogólnozakładowych i oddziałowych, uczestników tych narad, ich porządek dzienny, projekty treści i rozmiarów sprawozdań i referatów itp.

Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich zwłazkowców — zarówno robotników jak kierowników zakładów, zarówno uczestniczących w procesie produkcji jak i pracowników zwłazkowych.

Opracowania podpisane hasłem (nie nazwiskiem) należy nadsyłać do dnia 15. 4. 1951 r. na adres Ośrodka w zamkniętych kopertach z napisem „Konkurs”.

Ponadto na oddzielnej kopercie zamkniętej, opatrzonej hasłem należy podać imię i nazwisko oraz adres i miejsce pracy autora opracowania. Za najlepsze wypowiedzi Ośrodek przewiduje nagrody w wysokości zł. 500, zł 300 i zł 200. — Przewidziane są również nagrody książkowe. Ponadto wybrane opracowania będą w całości lub w wyjątkach drukowane w prasie zwłazkowej.

Do chwili obecnej napłynęło już wiele wypowiedzi, oczekujemy „przejawu” inicjatywy ze strony Z. Z. Metalowców, Skórzanych i Włóknarzy.

Z obrad Wojewódzkiej Rady Narodowej

Tow. Tadeusz Pająk — robotnik przewodniczącym Prezydium WRN

W dniu 30 marca br. w sali MRN w Krakowie odbyło się plenarne posiedzenie Wojewódzkiej Rady Narodowej. Po zgajeniu posiedzenia przez zastępcę przewodniczącego Prezydium WRN tow. Ochaba przewodnictwo sesji objął F. Gesing.

W pierwszej części sesji omówiono sprawę nieobecności radnych na sesjach oraz rozpatrzone sprawę nieusprawiedliwionej nieobecności. Prezydium WRN przygotowało tablicę, na której będą odnotowywane absencje.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego WRN. Na stanowisko to powołano jedno, głośnie robotnika tow. Tadeusza Pająka, który dotychczas zajmował stanowisko dyrektora Cementowni w Szczakowej.

Zabierając głos tow. Pająk podziękował Radzie za zaufanie, jakim go obdarzyła i o-

świadczył, że zaufania tego nie zawiedzie: — Jestem wdzięczny Polsce Ludowej za ten, tak zaszczytny awans społeczny i zapewniam, że wytyczę wszystkie swe siły w budownictwie socjalizmu w Polsce — powiedział m. in. tow. T. Pająk.

Następnie dokonano zmian w składzie osobowym Wojewódzkiej Rady Narodowej, oraz w składzie komisji.

W dalszym ciągu omówiono przebieg przygotowań do wiosennej akcji siewnej. Referat na ten temat wygłosił zast. przewodniczącego WRN tow. Andrzej Taborowicz, oraz koreferat — przewodniczący Komisji Rolnictwa i Leśnictwa WRN inż. Sawicki.

Sprawozdanie z działalności Dyrekcji Okręgowej Szkolenia Zawodowego w Krakowie złożył dyrektor Miętka. Po obu punktach obrad wywiązała się dyskusja.

Kraków na codzień

W CZASIE OSTATNICH WAKACJI została pięknie odmalowana szkoła podstawowa nr 29 w Podgórzu. Na tym jednak wyczerpała się inwencja działu gospodarczego Wydziału oświaty MRN. A tymczasem szkoła ma jeszcze wiele innych potrzeb. Jedną z nich to podłogi, których nie zmieniano chyba od czasów c.k. Austrii, czyli od chwili wybudowania budynku. Deski zostały zdarte w 75 proc. Powstały dziury. Inną bolączką są ławki. Gdy szkoła żeńska otrzymała nowiutkie meble, szkoła męska wyglądała jak graciarnia. Wreszcie tablice wolały wielkim głosem o pomalowanie, gdyż pisanie na tak zniszczonej powierzchni kredą znikała tumany pyłu i niszczy kredę. W sprawie tej wypo-

wiedzieli się już inspektorzy, wszyscy uważają, że inwestycje są konieczne. Wydział Oświaty winno te bolączki — możliwie szybko zatać (G—591)

JEDNA Z NASZYCH CZYTELNICZEK OB. M. M. zwróciła się onegdaj telefonicznie do apteki „Pod złotym tygrysem” położonej przy ul. Szczepańskiej 1 z zapytaniem czy może dostać tabletki przeciw kaszlowi „Efedrosan”. Usłyszała następującą odpowiedź: „Telefonicznie nie udzielamy informacji, proszę przyjść do apteki”. Zdumiona tym zatelefonowała do dwu innych aptek („Pod gwiazdą” ul. Floriańska i „Pod trzema gwiazdami” przy ul. Rakowieckiej 12), skąd otrzymała dokładną informację podaną w sposób grzeczny. Wobec tego zatelefonowała pow-

tórnie do apteki „pod niegrzeczną tygrysią”. Tym razem do telefonu zaryczył sam „złoty tygrys”: „mamy takie instrukcje i przez telefon nie wolno nam udzielać informacji”.

Nasza czytelniczka pyta nas do czego zatem służą telefony w aptekach i co ma zrobić chora leżąca w łóżku pragnąca się upewnić czy dostanie dane lekarstwo, by na darmo nie truć się usłużnych bliźnich. Obawiamy się, że owa apteka wysłała instrukcje z pazura złotego tygrysa. (M—750)

Uwaga Zwierzyniec!

Odprowadza sekretarzy Podstawowych Organizacji Partyjnych i Oddziałowych Organizacji odbędzie się w dniu 2 kwietnia 1951 r. o godz. 16.30 w budynku Komitetu Dzielnicy przy Al. Krasińskiego 18.